OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PIĄTEK 30 SIERPNIA 1929 R. Nr. 228.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Panarabski ruch w Małej Azji

Arabowie walczą zaciekle z żydami.

KAIR, 29.8. — W tutejszych kołach politycznych zgodnie utrzymują, że ruch panarabski ogarnia z błyskawiczną szybkością całą Małą Azję i możliwe są jeszcze wielkie niespodzianki.

Wiadomości, nadchodzące tu z Palestyny, są bardzo szczupłe, gdyż władze angielskie stosują surową cenzurę.

Regularna bitwa.

KAIR, 29.8. — Donoszą tu z Haiffy. Wojownicze szczepy Beduinów zaatakowały Haifę. Wywiązała się regularna bitwa. Silny oddział Arabów zaatakował jednocześnie pociąg wojskowy, zdążający z Kantara do Haify. Burmistrz miasta Haify zginął podczas walk.

Domy w Haifie, z których strzelano, zostały spalone.

W bitwie brały udział samoloty angielskie, które ostrzeliwały z małej wysokości atakujące oddziały arabskie.

KAIR, 29.8. — Z Damaszku (Syrja francuska) donoszą, że druzowie Szeycha Dschebel maszerują pod wodzą paszy Atrasza na Jerozolimę pod pretekstem obrony meczetu Omara.

KAIR, 29.8. — W górach pod Jerozolimą i na południowy wschód od Gazy, zbierają się silne oddziały Arabów.

Nad górami krążą samoloty angielskie. Samoloty te obserwują ruch oddziałów arabskich i w miarę możliwości przeszkadzają grupowaniu się ich.

Zacięte walki.

KAIR, 29.8. — O niezwykłej zaciętości walk, jakie toczyły się dokoła Tel - Avivu świadczy liczba zabitych. Stwierdzono, że w jednym tylko dniu, w poniedziałek, padło 130 żydów i 90 Arabów.

Demonstracja włoska.

KAIR, 29.8. — Telegrafują tu z Bejrutu, że do portu przybył wojenny okręt włoski.

Wiadomość ta wywołała wielką sensację w tutejszych kołach politycznych.

Przewidują, że Włosi zamierzają wykorzystać zamieszki palestyńskie do przykrej dla Anglji demonstracji.

Początek walk.

JEROZOLIMA, 29.8. — Dyrektor mieszczącego się przy bramie Jaffajskiej oddziału Banku Ottomańskiego, przedstawił korespondentowi United Press w następujący sposób wybuch walk arabsko - żydowskich w Jerozolimie:

O północy z czwartku na piątek tysiące Arabów przybyło z okolicznych wsi do Jerozolimy i udało się do meczetu Omara.

W meczecie mulla Hussein wygłosił przemówienie o „ścianie płaczu", które wśród zebranych wywołało niezwykłe podniecenie.

Z meczetu udali się Arabi do bramy jaffajskiej, gdzie pobili kijami żydów, z których wielu pokaleczyli.

W czasie tych walk zostało 2 żydów zabitych.

Walki te, trwające do rana, wywołały ogromną panikę.

Wszystkie sklepy i biura pospiesznie zamykano.

Policja okazała się bezsilna i nie [illegible].

Kiedy później młodzież żydowska zaatakowała Arabów w dzielnicach żydowskich, policjanci żydowscy zachowali się biernie.

Tak samo zachowywali się policjanci arabscy w czasie ataków arabskich przeciwko żydom.

Następnie żydowska samoobrona rozciągnęła łańcuch posterunków wokół wsi arabskich, leżących w pobliżu osiedli żydowskich.

Gdyby rząd był natychmiast interwenjował — mówił dyrektor banku — wówczas byłby zapobiegł krwawym walkom.

Przez Jordan do Palestyny.

LONDYN, 29.8. — Transjordański oddział żandarmerji stacza ciężkie walki ze zbrojnemi oddziałami arabskiemi, które nadchodzą w 4-ch grupach od wschodu, usiłując wywalczyć przejście przez Jordan do Palestyny.

Dowództwo wojsk angielskich zdaje sobie jasno sprawę z tego, że jeżeli uda się zbrojnym masom beduinów transjordańskich i syryjskich przekroczyć Jordan i połączyć się z Arabami północnej Palestyny, trzeba będzie wysłać dalsze wojska angielskie na terytoarjum zagrożone.

Pomoc Arabów syryjskich.

LONDYN, 29.8. — Cała ludność Palestyny, z wyjątkiem Hajffy, została opanowana przez zrewoltowanych beduinów arabskich, popieranych przez silne oddziały Arabów syryjskich oraz 2.000 druzów.

Wszelkie próby Anglików nakłonienia króla Hedżasu Ibn Sauda do zajęcia wobec wypadków w Palestynie przychylnej dla żydów neutralności spełzły na niczem.

Król Ibn Saud nie powstrzymuje na granicy szczepów arabskich, przechodzących w zbrojnych oddziałach na terytorjum Palestyny i Transjordanji.

Stwierdzono fakt, że zbrojne oddziały arabskie wyposażone są w karabiny i broń wszelkiego rodzaju angielskiego pochodzenia.

Istnieje podejrzenie, że urzędnicy i żandarmi arabscy w zarządzie palestyńskim od dłuższego czasu prowadzili konszachty z arabskimi nacjonalistami.

Demonstracje Arabów w Damaszku.

LONDYN, 29.8. — Przed konsulatem angielskim oraz w części żydowskiej miasta Damaszku wczoraj powtórzyły się wielkie manifestacje 10.000 Arabów, popieranych przez większe oddziały, które przybyły z poza miasta do Damaszku, celem wzięcia udziału w demonstracjach przeciwangielskich i przeciwżydowskich.

Podobne demonstracje powtórzyły się w Beyrucie. Mimo, że władze francuskie zamknęły szczelnie granicę między Syrją a Palestyną, Arabom udało się w niektórych miejscach przedostać się przez kordon graniczny.

Amerykański „Legjon żydowski".

WASZYNGTON, 29.8. (PAT). Legjon żydowski w Nowym Jorku zwrócił się telegraficznie do ambasady brytyjskiej z propozycją wysłania 10 tysięcy uzbrojonych ludzi do Palestyny, celem współdziałania przy przywracaniu tam spokoju.

Polski konsul Zbyszewski.

LONDYN, 29.8. — Polski konsul w Jerozolimie, Zbyszewski odwiedził kilka kolonij obywateli polskich żydów, położonych na terytorjum zagrożonem przez zrewoltowanych Arabów.

Konsul zapewnia, że Rząd polski interwenjować będzie u władz angielskich tak w Palestynie jak w Anglji, aby przyspieszyć akcję ochronną dla żydów polskich i zapewnić im dostateczną obronę.

Krwawe starcie z policją lwowską

podczas demonstracyj żydowskich.

LWÓW, 29.8. — Wczoraj wieczorem zdarzyły się tu krwawe zajścia uliczne z powodu demonstracyj żydowskich.

Po nabożeństwie w głównej świątyni przy ul. Żółkiewskiego za poległych w Palestynie tłum żydów, liczący ponad 1.000 osób, wyruszył w stronę ul. Asnyka, gdzie mieści się konsulat angielski. W ulicy Piłsudskiego policja konna i piesza zagrodziła drogę demonstrantom, starając się ich rozpędzić, przyczem doszło do starcia z policją, w wyniku którego 15 osób odniosło rany. Ambulatorjum Pogotowie opatrzyło 7 żydów, mających rany cięte i tłuczone na głowie i plecach. Demonstranci pobili dotkliwie dwu policjantów. Cofający się przed policją tłum powygniatał szyby w cukierni Horzewskiego.

Jednocześnie na ul. Teresy po wiecu akademików żydowskich ruszył pochód do miasta, usiłując również przedostać się pod konsulat angielski. Tłum, który po drodze urósł do 2.000 osób, został zatrzymany przez kordon policji na Placu Marjackim i wyparty do ul. Żółkiewskiego. Mimo to część demonstrantów zdołała się przedostać na ul. Asnyka, gdzie na czas przybył pluton policji i nie dopuścił do manifestacyj przed konsulatem.

Sytuacja po porozumieniu

gorsza niż przed porozumieniem.

RZYM, 29.8. (PAT). Prasa włoska omawiając niespodziewanie osiągnięte porozumienie w Hadze, stwierdza, że Włochy uczyniły największe ustępstwa w kwestji węglowej, zobowiązując się do nabywania w Anglji dla kolei włoskich 1 milj. ton węgla rocznie w ciągu trzech lat ponad ilość normalnie nabywaną.

Ponieważ korespondenci hascy dzienników włoskich naogół wyrażają zadowolenie z powodu osiągniętego porozumienia, „Tevere", przywołując ich do równowagi, twierdzi, że niema żadnego powodu do radości. Zdaniem pisma, nie jest bowiem rzeczą wesołą ani to, że Anglja otrzymała 75 proc. swych żądań, ani to, że odbudowa ekonomiczna Europy odbywa się w nastroju podmiejskiego jarmarku.

Solidarność mocarstw zwycięskich — pisze „Tevere" — została naruszona i prędzej, czy później osiągnięte obecnie porozumienie stanie się powodem do żalów i pretensyj. Sytuacja w Europie po konferencji haskiej jest gorsza niż przed konferencją.

Teraz skończyła się faza finansowa konferencji i zacznie się faza polityczna. Niemcy z tem większą siłą zaczną domagać się ewakuacji Nadrenji. Znowu zapowiada się sytuacja wcale niewesoła — kończy dziennik.

Dwie zagadki

pociągu Paryż -- Warszawa.

BERLIN, 29.8. — Niemieckie władze policyjne mają do rozwiązania jeszcze dwie zagadki w związku z katastrofą ekspresu Paryż — Warszawa pod Buir.

Dotychczas nie ustalono jeszcze tożsamości zwłok jednej z ofiar katastrofy, 40-letniej brunetki.

Wczoraj znaleziono wprawdzie wśród szczątków kagonów paszport na nazwisko Britty Seir - Hausen, obywatelki duńskiej, lecz odkrycie to przysporzyło policji nowych kłopotów.

Dunka miała lat 23 i była, jak wynika z zeznań podróżnych, blondynką. Zaraz po katastrofie zginęła ona w tajemniczy sposób. Przypuszczalnie, uległszy wstrząsowi nerwowemu na widok krwi i straszliwie poranionych ciał, uciekła z miejsca katastrofy. Poszukiwania nie dały dotychczas żadnego wyniku.

Policja wezwała ludność przez radjo do pomocy, w poszukiwaniach za zaginioną.

Kapitan Orliński

PILOTEM FABRYCZNYM.

WARSZAWA, 29.8 (AW). Kapitan Orliński, bohater lotu Warszawa - Tokio, który pełnił ostatnio służbę pilota cywilnego towarzystwa lotniczego „Cidna", opuścił to stanowisko.

Kpt. Orliński, który korzysta z bezpłatnego rocznego urlopu, obejmuje z dniem 1 września r. b. stanowisko pilota fabrycznego w państwowych zakładach lotniczych.

O POGROMACH ŻYDÓW W PALESTYNIE.

Prasa żydowska o rozruchach.

Krakowski sjon, „Nowy Dziennik" który w pierwszej chwili oskarżył rząd angielski o tolerowanie rozruchów w Palestynie, następnego dnia oświadczył, że miał na myśli nie obecny rząd socjalistyczny, lecz poprzedni — konserwatywny.

Spodziewamy się natomiast, — pisze — że nowy rząd Mac Donalda i Hendersona radykalnie zerwie z dotychczasową taktyką i zechce z całą powagą i zrozumieniem kulturalnej doniosłości sjonizmu wywiązać się ze swych mandatowych zobowiązań.

Równocześnie zaś „Nowy Dziennik" przynosi kilka ciekawych szczegółów o „potężnej manifestacji żydowskiej" w N. Jorku. Miało w niej wziąć udział 35 tys. osób. Pochód udał się przed poselstwo angielskie i wysłał delegację, która konsulowi wręczyła pisany memorjał.

Znamiennem było, — pisze „Nowy Dziennik" — **że podczas przyjęcia delegacji nie padło ani jedno słowo ani z ust delegacji, ani z ust konsula brytyjskiego.**

Że konsul nic nie mówił, to zrozumiałe, gdyż zapewne jeszcze nie odebrał wskazówek z Londynu od rządu Mac Donalda; ale dlaczego milczała delegacja żydów?

Jeden z transparentów w pochodzie miał napis:

Oby Anglja nie ściągnęła na swą głowę wieczystej klątwy wiecznego narodu.

Był jeden naród, który przed laty 15 podobne napisy obnosił po swych miastach: „Gott, strafe England"...

Socjaliści o Palestynie.

Na marginesie krwawych zaburzeń w Palestynie „Robotnik" pisze:

...w ostatnich czasach daje się zauważyć, że Anglja coraz bardziej odsuwa się od Żydów, jako od małej wysepki na rozkołysanem morzu arabskiem. Zapewne: zobowiązania swe prawne stara się Anglja wykonywać jak może, ale już sama jej neutralność wobec Arabów i Żydów grozi klęską planom sjonistycznym, które mogłyby mieć widoki powodzenia, gdyby zdobywczy charakter tych planów znalazł zdecydowane poparcie potęgi imperjalistycznej. A tego poparcia niema.

Nie chcemy się bawić w proroctwa. Ale wydaje się nam, **że krwawe rozruchy palestyńskie są przypieczętowaniem całej nierealności i fantastyczności sjonizmu. Nie można ot tak sobie przeskoczyć tysięcy lat historji i odbudować państwo żydowskie w kraju,** który przez te tysiące lat stał się czemś zupełnie innem, niż, był za panowania Żydów. Zwłaszcza, **że Żydzi o własnych siłach Palestyny nie odzyskają, a nikt na świecie nie rozpęta okresu wojen politycznych i religijnych gwoli sjonistom.**

W każdym razie z pośród wszystkich „kwestyj żydowskich" w różnych krajach, **kwestja żydowska w Palestynie jest najbardziej zaogniona i niebezpieczna.** Byłoby dobrze, żeby „Agencja Żydowska", reprezentantka żydostwa światowego, do której na ostatnim kongresie w Zurychu weszli też Żydzi niesjoniści, zdała sobie z tego sprawę i potraktowała sjonizm z punktu widzenia twardej rzeczywistości a nie mrzonek.

Owoce złudy.

Warszawska „Polska", podkreśla, że Żydzi, którzy wobec Anglji przemawiali dotąd „słabym głosikiem wyższej dyplomacji", głośno obecnie protestują. Ale czy da to jaki skutek?

Tymczasem — czytamy odpowiedź na to retoryczne pytanie — w Anglji zaczynają odzywać się ostre głosy, ale nie przeciw Arabom.

Taka „Evening News" oświadcza, że zachodzi potrzeba rewizji dotychczasowej polityki w Palestynie, obywatel bowiem brytyjski nie ma obowiązku pokrywania kosztów wypraw przeciwarabskich dla popierania Żydów, pochodzących z Europy Wschodniej i z Rosji przeciw tubylcom, zwłaszcza że i Żydzi palestyńscy nie są wcale życzliwie usposobieni wobec przybyszów. Według „Evening News", tworzenie ojczyzny żydowskiej w Palestynie jest poprostu farsą. W rzeczy samej, wydarzenia obecne stwierdziły, że „siedziba żydowska" nad Jordanem może istnieć tylko pod osłoną obcych, angielskich bagnetów, i że w podobnych warunkach rozszerzenie akcji kolonizacyjnej jest utopją. Dziś układ sił w Palestynie jest taki: na 850 tysięcy mieszkańców, jest 100 tysięcy Żydów i 75 tysięcy chrześcian — resztę stanowią muzułmani — Arabi.

Rzecz godna uwagi, że Żydzi, tak dbali o prawa mniejszości w stosunku do siebie samych w innych krajach i tak gorliwi propagatorzy „bezwzględnej sprawiedliwości" wobec mniejszości narodowych na całym świecie — względem Arabów w Palestynie, siedzących tam od wielu wieków, chcieliby stosować politykę bezwzględnego usuwania. Mało to ich obchodzi, że ten obcy żywioł stanowi w tym kraju większość.

Arabi tak łatwo nie pogodzili się z rolą, wyznaczoną im przez Żydów i podnieśli broń i przeciwko Żydom i przeciwko Anglikom, którzy obiecali Żydom arabskie... Niderlandy...

Trudno o większe bankructwo zamysłów żydowskich, lekceważących, drobny niby fakt, iż żydów przez 19-cie wieków istniała w Palestynie tylko drobna garstka.

Eksperyment palestyński nie wyszedł na dobre i W. Brytanji, która mając i tak liczne kłopoty domowe, ma teraz nowy żydowsko - arabski, wcale groźny dla interesów Imperjum.

Podwójna miarka.

Warszawski dziennik „ABC" pisze na ten temat:

Gdy się czyta artykuły w prasie żydowskiej w Polsce i w dziennikach angielskich i niemieckich o ostatnich wypadkach w Palestynie mimowoli przychodzi na myśl pytanie:

— Coby ci ludzie pisali i robili, gdyby choć mała cząstka tych rozruchów zdarzyła się na terytorjum — Polski?

W ciągu kilku dni krwawe żniwo zajść palestyńskich wyniosło ok. 200 zabitych i około 500 rannych. Rzezi dokonywano — jak się to zwykle w takich wypadkach mówi — „pod okiem" władz angielskich w stworzonej przez rząd angielski „siedzibie narodowej" Żydów...

Gdy przed kilku tygodniami młodzież akademicka we Lwowie w obronie znieważonych uczuć religijnych urządziła demonstrację, w czasie której zniszczono kilka ławek i stołów, w prasie filosemickiej całego świata podniósł się krzyk o „rozpasanej orgji antysemityzmu", „pogromach", i „nieudolności władz polskich".

Dzisiaj, w obliczu strasznej masakry, równającej się wielkiej klęsce narodowej żydów w Palestynie, nie wyczuwa się jakoś w prasie zgodnego alarmu jaki słyszeliśmy w roku 1918 po parogodzinnych, natychmiast przez władze stłumionych, drobnych stosunkowo ekscesach lwowskich...

A sami żydzi? Jakżeż inne akcenty, mimo wszelkie demonstracje i alarmy, posiada akcja protestacyjna z powodu krwawych zajść palestyńskich, aniżeli antypolskie hece organizowane bardzo często z powodu rzekomych, w bujnej fantazji powstałych „pogromów?"

Podwójna miarka jest tu aż nadto widoczna.

Cud na Jasnej Górze

Zniedołężniały chory człowiek odzyskał władzę w nogach.

CZĘSTOCHOWA, 29.8. (Tel. wł.). Przed kilkoma dniami na Jasnej Górze u stóp cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej jeden z pątników

zupełnie schorowany i zniedołężniały

doznał cudu uzdrowienia.

Modląc się żarliwie, pątnik ów poczuł, że wracają mu siły w nogach, a wkrótce później

wyszedł o własnych siłach z kaplicy.

Współuczestnicy pielgrzymki zaprowadzili go do przeora klasztoru jasnogórskiego, dokąd też wezwano lekarzy.

W wyniku badań, zeznań cudownie uzdrowionego i wielu świadków, spisano odpowiedni protokół i włączono do akt klasztornych.

Cudownie uzdrowiony nazywa się

Michał Bastowiak.

Przed kilku laty opuścił Polskę, udając się jako robotnik fabryczny do Francji.

Tam natrafiwszy na dobry zarobek zaczął prowadzić życie rozpustne i pijackie. W kilka lat później ciężko zachorował.

Straszna choroba,

która odjęła mu władzę w rękach i nogach — przykuła go do łóżka.

Umieszczono go w szpitalu w Roupe we Francji. Przez szereg miesięcy, mimo usilnej pomocy lekarskiej postępu choroby nie udało się zahamować.

Chory stał się utrapieniem wszystkich. Awanturnik,

wyzuty ze wszystkiego.

Obelgami wstrętnemi obrzucał lekarzy i siostry miłosierdzia. Wobec tego postanowiono odesłać go do Polski.

Przewieziono go więc do Gostynina i umieszczono w schronisku.

Tam znów zniedołężniały pensjonarjusz stał się postrachem wszystkich. Wymyślał wszystkim, groził awanturował się po nocach.

Nagle z wiosną bieżącego roku

zmienił się nie do poznania.

Wyspowiadał się, przyrzekł poprawę, stał się przykładnym pensjonarjuszem i prosił tylko, aby pozwolono mu odbyć pielgrzymkę na Jasną Górę.

Prośbę kaleki spełniono. Michał Bastowiak przybył wraz z pielgrzymką do Częstochowy.

Kiedy pątnicy po przybyciu na stację ofiarowali się zanieść Bastowiaka na Jasną Górę, ten postanowił

zaczołgać się do klasztoru

o własnych siłach.

Istotnie, czołgał się przez ulice miasta przez 5 godzin. Gdy wreszcie znalazł się w kaplicy, przez szereg godzin trwał w żarliwej modlitwie. Potem już mógł o własnej sile wyjść z kościoła.

Cudowne uzdrowienie wywołało wielkie wrażenie wśród licznych rzesz pątników.

Szarlatan i znachor z Będzina

przed sądem w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Już Stańczyk w czasach Zygmuntowskich twierdził, że najwięcej w Polsce mamy lekarzy, boć każdy chętnie udziela innym rad zbawiennych, choć do tego bynajmniej nie są powołani.

Takim „lekarzem" doby współczesnej, w której roi się od znachorów i szarlatanów, był

Józef Kamiński vel Makowski, vel Kalinowski.

Kamiński, człowiek o elementarnem wykształceniu, „wyrobił" sobie papiery na nazwisko doktora Makowskiego i osiadł w Będzinie, gdzie otworzył gabinet dla przychodzących chorych, lecząc głównie aspiryną i jodyną

do zewnątrz i do wewnątrz.

Jakiś czas dopisywało mu szczęście i począł nawet zyskiwać praktykę.

Wreszcie stało się to, co było do przewidzenia. Dr. Makowski wpakował jedną z pacjentek do grobu. Kobieta owa cierpiała na

wrzód w żołądku

i metody lekarskie szarlatana przypłaciła życiem.

Po tym wypadku, zbrodniarz, czując pismo nosem, zniknął jak kamfora.

Władze bezpieczeństwa zorjentowały się po niewczasie i rozesłały za nim listy gończe.

Kamińskiego zdoano odnaleźć dopiero po paru miesiącach w Płońsku, gdzie urzędował już z powodzeniem

jako doktór Kalinowski.

Po aresztowaniu samozwańczego lekarza, zaczęły nań napływać skargi od oszukanych pacjentów.

Od tego wziął kilkadziesiąt złotych na sprowadzenie jakiegoś inhalatora, które go nie sprowadził, tamtemu złożył złamaną nogę tak, że krzywo się zrosła, innemu wreszcie leczył w ten sposób grzyb ka na twarzy, że chory poszedł do szpitala wskutek zakażenia i dłuższy czas walczył ze śmiercią.

Wszystkie te sprawki niegodziwca ujęto w akt oskarżenia. Sąd okręgowy, przed którym Kamiński stanął skazał go

na 4 lata ciężkiego więzienia.

Niebawem sprawa ta będzie rozpatrywana przez warszawski sąd apelacyjny.

Przemysłowiec łódzki

ofiarą oczu i usypiających pigułek.

BERLIN, 29.8. — Pewien przemysłowiec polski z Łodzi, którego nazwisko policja berlińska przemilcza, przeżył w Berlinie przygodę, **jakby kryminalnego romansu filmowego.**

Przeżycie to jest tak fantastyczne, że policja początkowo sądziła, iż ma do czynienia z mistyfikacją. Natychmiastowe śledztwo jednak przeprowadzone przez komisarza Berndorfa, wykazało, że zeznania przemysłowca **były zupełnie prawdziwe.**

W przejeździe z Paryża do Warszawy zatrzymał się łodzianin w Berlinie, gdzie na dworcu Friedrichstrasse zapoznał się z pewną rzekomą Węgierką, nazwiskiem Adne Porny.

Po wypiciu szklanki herbaty wspólnie z ową znajomą w hotelu, przemysłowiec **zapadł w stan oszołomienia, w którym trwał przez 24 godziny.**

Po obudzeniu się stwierdził brak kufrów i portfelu z 2.000 mk.

Na policji zdołał dokładnie opisać złodziejkę, tak, że wkrótce potem wywiadowcy policyjny dobijali się do pewnego mieszkania przy Lauinsenstrasse. **Zanim jednak zdołali wejść do mieszkania musieli stoczyć walkę z osobnikiem, który z rewolwerem w ręku bronił im wstępu.**

Okazało się, że jest to Karol Gorny, mąż rzekomej Węgierki.

Napad sjonistów

NA DZIENNIK ŻARGONOWY W WILNIE.

WILNO, 29.8 (AW). Wczoraj o godz 10.30 wiecz. grupa młodzieży sjonistycznej napadła na redakcję demokratycznego dziennika żargonowego Wilnaer Tog.

Sjoniści po przecięciu przewodów elektrycznych wtargnęli, przyświecając sobie latarkami, do wnętrza lokalu, gdzie zniszczyli urządzenie drukarni, porozsypywali czcionki i powybijali szyby.

Powodem najścia było kilka artykułów Wilnaer Togu, wymierzonych przeciwko sjonizmowi.

Walka pijanych

SZAULISÓW Z POLICJĄ LITEWSKĄ.

KOWNO, 29.8 (AW). Kilku pijanych szaulisów i członków Żelaznego Wilka stoczyło w jednej restauracji w Wilkomierzu walkę z policją.

W czasie walki obie strony używały karabinów i rewolwerów.

Trzech szauluisów i 12 policjantów jest ciężko rannych.

CO MYSLI I MOWI

prasa niemiecka o Gdyni?

Rozwój Gdyni imponuje każdemu, kto widział ten tętniący pracą tysięcy ludzi port i rozbuduwujące się w amerykańskiem tempie miasto tam, gdzie przed niewielu laty były tylko szczere piaski nadmorskie i licha wioska rybacka.

Niemcy spoglądają na rozwój Gdyni z zawiścią i niepokojem, widząc w niej niebezpiecznego konkurenta dla swych portów na Bałtyku. Stanowisko i opinję szerszych kół w Niemczech o znaczeniu Gdyni odbija się bardzo wymownie znamienny artykuł w berlińskiem piśmie „General Anzeiger" p. t. „Das andere Polen" (Druga Polska). Oto jak określa pismo niemieckie rozbudowę Gdyni:

„Druga Polska posiada amerykańskie tempo rozwojowe, świadomą celu energję i ustawiczny brak sił roboczych.

Ta druga Polska — to Gdynia — „miecz polskiej Słowiańszczyzny", jak ją nazywają polskie pisma. Dla Gdyni wszystko stoi do dyspozycji, czego pozostałej Polsce brakuje: konsekwentna wola, pieniądze i dzielność. Na miejscu, w którem przed czterema laty uboga wieś rybacka chowała się w wędrownych wydmach piaszczystych, ciągną się dzisiaj tory kolejowe dworca przetokowego, rosną potężne ciosowe mola i bulwar portowy, skrzypią i dymią pogłębiarki, toczą się nieskończone pociągi z materjałami budowlanemi i węglem, powstają gmachy urzędowe i hotele, wyje, huczy i krzyczy praca tysiącem głosów — przez cały dzień i całą noc. Oczywiście, w tym piasku wędrownym „innej" Polski wszystko jest jeszcze trochę chaotyczne.

Ale tworzy się tam „kawałek Ameryki na europejskiem podłożu" w sposób niespotykanem w całej wschodniej Europie" Parcie do morza Bałtyckiego" stało się w Polsce największą polityczną siłą rozpędową. Tylko silniejszy militarny nacisk mógłby dzisiaj zmusić do zrzeczenia się Gdyni i pretensji do państwa morskiego (Seegeltung).

Tuż za białym, w szczególnym stylu zbudowanym dworcem rozpoczyna się ten dziwny obraz powstającego z niczego miasta. Niebrukowane ulice ciągną się przez miasto pozornie nieregularnie. Obok wielkich, nowożytnych budowli ze szkła i stali stoją stare chaty rybackie, nawpół rozwalone, z dachem pokrytym sitowiem. Starostwo, poczta, filja Banku Polskiego oraz budowle władz portowych są ukończone i częściowo zamieszkałe.

Na północ od miasta ciągną się: dworzec przeładunkowy i przetokowy, pola przemysłowe, na których wyrastają budowle fabryczne, port rybacki oraz kąpiele morskie. Na stronie wschodniej ciągną się: port handlowy, basen węglowy, port rybacki oraz kąpiele morskie. Z tej strony portu przemysłowego leży w otoczeniu potężnych murów zatoki — port wojenny z najsilniejszą polską stacją radjo — telegraficzną i dużemi gmachami koszarowemi dla wielu pułków.

Dzień i noc pracują olbrzymie pogłębiarki, ryjąc ustawicznie, każdy metr kwadratowy jest z trudem wydzierany lądowi. Buduje się olbrzymie mury, mające zapobiec procesowi zamulania piaskiem. Tuż nad zatoką powstają składnice państwowe oraz szopy wielkiego koncernu przemysłowego na Śląsku, jak również przemysłu bielskiego. W tym rejonie znajduje się w modnych barwach utrzymana łuszczarnia ryżu, mająca za zadanie uniezależnienie importu ryżu do Polski od portów w Szczecinie i Hamburgu. W głębi lądu pracują miernicy; tutaj jest wymierzony każdy centymetr i rozdzielony między wielkie firmy importowe w Warszawie, Poznaniu i Lwowie, czekające niecierpliwie na zezwolenie budowania, ażeby nie spóźnić się w wielkim wyścigu do morza.

Dziesięć lat minęło od czasu, w którym polscy ułani wpędzili swoje konie w nurty morza Bałtyckiego i w fale morskie zanurzyli lance z chorągiewkami a nad nieskończonem wybrzeżem zabrzmiał donośny okrzyk radosny Słowian: „Odzyskaliśmy dostęp do morza". W Niemczech natomiast uśmiechano się z nadzieją nieprzezwyciężonego optymizmu na rychły koniec polskiego panowania. Optymizm ten zawiódł. Dziś Gdynia stała się twierdzą polskości. Dziś fale morza Bałtyckiego przerzynają polskie okręty, noszące na rufach białego orła na czerwonem polu.

Dziś Gdynia stała się symbolem osiągnięcia potęgi mocarstwowej Polski. Na to wszystko musimy zapatrywać się jasno i trzeźwo. W dziedzinie wojskowej i gospodarczej Gdynia ma stać się współzawodniczką Niemiec na wschodzie. Powstanie portu w Gdyni nie zostało wywołane koniecznością gospodarczą, a jedynie względami politycznemi. Musimy sobie jasno uprzytomnić, co zamierza uczynić Polska z Gdynią i stosownie do tego winniśmy postępować. Dziedzictwo Hansy i niemieckiego Zakonu Krzyżackiego nie może być dla Niemiec na zawsze zgubione".

Powyższy artykuł zdradza aż nazbyt jasno nietylko obawy, które wzbudza rozwój Gdyni w Niemczech ale i zamierzenia, których celem ma być przeciwdziałanie pędowi Polski do wolnego morza.

LIST Z ZAKOPANEGO.

WYCIECZKI ZAGRANICZNE. — GORZEJ Z GOŚĆMI KRAJOWYMI. — O MISTRZOSTWO TENNISOWE. — TYDZIEŃ TATRZAŃSKI. — ATAK NA KAMIENIOŁOMY TATRZAŃSKIE.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").

Ożywiony ruch zbiorowych wycieczek zagranicznych, a przedewszystkiem rodaków z Ameryki, już minął. Wpadają wprawdzie jeszcze od czasu do czasu różne mniejsze grupki, ale to już nie to, co było w drugiej połowie czerwca i w lipcu. Ożywi się zato znów wrzesień, na który to miesiąc zapowiedziane są trzy poważniejsze wycieczki, a to parlamentarzystów francuskich, dalej wycieczka kongresu międzynarodowego Związku miast i co najciekawsze i najważniejsze wycieczka Międzynarodowego Kongresu Turystycznegogo. Ta ostatnia ma na celu nietylko zwiedzenie Tatr i Pienin, ale także cele kongresowe, gdyż tu u stóp niebosiężnych strażników rubieży polskich, ma toczyć przez trzy dni swe obrady.

Skoro poruszyłem już sprawę wycieczek zagranicznych, słusznem będzie, jeżeli przy tej sposobności, podam nieco cyfr dotyczących tego ruchu. Nie są one jeszcze zupełne, gdyż obejmują okres za pierwszą połowę sezonu letniego, dają już jednak pewne podstawy do wysuwania wniosków.

Otóż według danych statystycznych tut. Zarządu uzdrowiskowego zameldowało sie obcokrajowców — w ciągu maja 30 osób, w czerwcu 174 osób, w lipcu 521 osób, czyli razem za pierwszą połowę sezonu 725 osób. Nie wliczone w to są wycieczki, które bawiły po jednym dniu, względnie po parę godzin, jak np. wycieczka dziennikarzy duńskich, częściowo wycieczka Sokołów z Ameryki i inne. Nie będę daleki od prawdy, jeżeli ilość niemeldowanych obliczę na 50 proc. meldowanych, co da nam w sumie ponad tysiąc osób.

Najliczniejszy kontyngent gości zagranicznych dała Zakopanemu i Tatrom Ameryka, a ściśle biorąc Stany Zjednoczone. W wykazie meldowanych osób, stoją one na pierwszem miejscu z cyfrą 318 — na drugiem zaraz miejscu idą Prusy z cyfrą 73 osób, dalej Anglja 66. Austrja 39, Czechosłowacja 38, Gdańsk 23. Danja 23, Francja i Rumunja po 15, Węgry 14, Jugosławja 11. Belgja 10, Irlandja i Italja po 8, Holandja 7, Finlandja i Grecja po 6, poniżej tej cyfry dały: Szwajcarja, Rosja sow., Bawarja, Brazylja, Hiszpanja, Saksonja, Szwecja. Australja, Brunszwig, Estonja, Litwa, Łotwa, Malta, Norwegja, Wirtembergja i t. d.

Gorzej nieco przedstawia się ogólna frekwencja gości. Wykazuje ona wprawdzie nawyżkę ponad tysiąc osób od 1 kwietnia b. r., ale nadwyżka ta w stosunku do rozbudowy i rozwoju Zakopanego nie stoi we właściwym stosunku, przez co wiele pensjonatów i zakładów przemysłowych narzekało i narzeka...

Największe ożywienie w mijającym już sezonie letnim, panowało w połowie sierpnia, a przyczynił się do tego niemało międzynarodowy „Wyścig Tatrzański".

Miało potem Zakopane inną sensację sportową, w postaci rozgrywek tennisowych o nieoficjalne mistrzostwo Zakopanego. Zdobyli je znani i popularni, mistrz Polski Maks Stolarow z Łodzi i panna Jędrzejowska z Krakowa. Rozgrywki były bardzo ciekawe — mało jednak wzbudziły zainteresowania — ale to poniekąd z winy organizatorów, którzy zbyt mało narobili z tej racji szumu, a w afiszach, również do przesady skromnych, nie podali, że udział w rozgrywkach wezmą takie asy polskiego tennisu, jak: Jędrzejowska, Pozowska, Stolarow, Horain, Nawratil i t. d. A szkoda, biały sport należący do rzędu najszlachetniejszych i najpiękniejszych sportów, mógł się był spotkać z znacznie większem zainteresowaniem.

Rzeczywiście turyści, taternicy i przyjaciele piękna przyrody mieli też swoją atrakcję, w postaci zorganizowanego przez Polskie Tow. Tatrzańskie wspólnie z Państwową Radą Ochrony Przyrody „Tygodnia Tatrzańskiego". Rozpoczął się on w niedzielę 18 sierpnia otwarciem wystawy pod hasłem „Piękno ziemi polskiej i jego ochrona". Na wystawie tej zgrupowano materjał propagandowy w postaci licznych zdjęć fotograficznych, malujących z jednej strony piękno krajobrazu, z drugiej przedstawiających obraz zniszczenia dokonany przez pracę „kulturalną" człowieka. W szeregu odczytów, których było sześć prelegenci mówili o sprawach związanych z ideą ochrony przyrody i tworzenia Parków Narodowych. Odczyty, które cieszyły się wyjątkowo liczną frekwencją publiczności, rozpoczął senjor polskich taterników prof. Jan Gw. Pawlikowski odczytem p. t. „Tatra wczoraj dziś i jutro". W drugim z rzędu odczycie major B. Romaniszyn mówił o świętych dolinach himalajskich, w trzecim prof. W. Szafer o Parku Narodowym w górach Skalistych Ameryki Północnej, w czwartym p. dr. Marjan Sokołowski o Parkach narodowych italskich.

Inż. Henryk Jasieński miał odczyt p. t. „Przyroda a kultura materjalna". „Tydzień Tatrzański" zakończył wspaniałym odczytem p. t. „Człowiek opiekun świata" znakomity i popularny powieściopisarz Ferdynand Goetel.

„Tydzień Tatrzański" poprzedzony został tu wewnętrzną uroczystością, stojącą w sprzeczności do ideałów „Tygodnia" w Kamieniołomach Tatrzańskich należących do Fundacji Kórnickiej, poświęceniem nowej mechanicznej tłuczki do robienia szutru. Na bankiecie, który się z tej racji odbył, kilku mówców poruszyło temat rozszerzenia kamieniołomów, budowy różnych kolejek i mostów, a nawet hoteli pod szczytami, dla udogodnienia „turystom" możliwości oglądania wschodu słońca ze szczytu... Odcinał się tym propagatorom uprzemysłowienia Tatr, będący na tej uroczystości a na innym biegunie stojący prof. Domaniewski. Sprawa narobiła w rzeszach ochraniarskich, a także w sferach z samą ideą ochrony przyrody niewiele mających wspólnego, dużego szumu i oburzenie. Nie tak to dawno, jak na ankiecie międzyministerjalnej w sprawie potrzeb i przyszłości Zakopanego, posypał się na „Kamieniołomy Tatrzańskie" grad ataków, z konkluzją domagającą się ich likwidacji — że lepiej by było, aby ludzie koło niego stojący zamyślali jedynie o tem, jakby najmniej o nich mówiono i starali się o takie postawienie sprawy, aby był wilk syty i owca cała. Następstwem enuncjacyj bankietowych, było wystąpienie na trzecim odczycie z serji „Tygodnia Tatrzańskiego" p. redaktora Grochmalickiego, który jako członek kuratorjum Fundacji Kórnickiej zdezawuował te enuncjacje i tem uspokoił znacznie poruszoną opinję.

Słusznie też na marginesie tej sprawy napisał organ Związku Przyjaciół Zakopanego tygodnik „Zakopane", że w „Wypadku istnienia na terenie Zakopanego „Kamieniołomów Tatrzańskich" należy jedynie myśleć o tem, jakby one najmniej przynosiły szkody, a jak najwięcej korzyści Zakopanemu, jako uzdrowisku — aby znaleźć drogę, którąby sprzeczne interesy pogodziła, a przedewszystkiem doprowadziła do jak najszybszej likwidacji wszelkich myśli o takiem uprzemysłowieniu Zakopanego i takiem upiększeniu Tatr, o jakiem na tym bankiecie mówiono...", wyrażając ponadto słuszną uwagę: „że poza przemysłem fabrycznym z jego nieodzownym niszczeniem przyrody, istnieje jeszcze, i u nas na Podtatrzu szczególnie rozwinięty przemysł uzdrowiskowy, który przynosi i przynosić będzie miljony."

Karol Kwaśniewski.

Trzech posłów chorwackich.

PODJĘŁO AGITACJĘ PRZECIW S.H.S.

Jak donoszą z Wiednia, w dniu 28 bm. przybyło tam 3 b. posłów chorwackich: Trombic, dr. Kossutic i dr. Kerniewic oraz redaktor „Obzoru" Fibla, którzy uciekli z Jugosławji i stąd udadzą się do Genewy, aby na terenie Ligi Narodów wszcząć akcję w interesie narodu chorwackiego. Z Genewy udają się do Londynu, aby stamtąd kontynuować swoją akcję. Dr. Trombic był pierwszym ministrem spraw zagr. Jugosławji, który w czasie wojny na Korfu zawarł pakt z Pasiczem, według którego Kroacja na wypadek zwycięstwa przyłączy się do Serbji. Dr. Kossutic był ministrem w jednym z ostatnich gabinetów parlamentarnych w Jugosławji i jest zięciem zamordowanego posła Radicza. Dr. Kerniewic był przywódcą chorwackiej partji chłopskiej w parlamencie belgradzkim. Z Zagrzebia donoszą, że w tamt. kołach politycznych uważają ucieczkę b. posłów jako nierozsądną, a akcję ich jako szkodliwą dla sprawy chorwackiej.

Konfiskata

„GAZETY KOSCIELNEJ".

Ostatni numer (34) wychodzącej w Warszawie „Gazety Kościelnej", z niedzieli 25 b. m., został skonfiskowany za artykuł p. t.: „Co to ma znaczyć", podpisany pseudonimem „Pleban". Wydany został nakład drugi pisma, zawierający wewnątrz numeru białą plamę po usuniętym artykule.

Tygodnik „Gazeta Kościelna" jest poświęcony wyłącznie sprawom kościelnym i jest organem stowarzyszeń kapłańskich w Polsce. Wychodzi we Lwowie pod redakcją księży dr. Aleksandra Pechnika i Franciszka Błotnickiego.

Konfiskaty, jak widać, dotykają również gazety sprawom kościelnym służące.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru załączamy dla naszych zamiejscowych P. P. Prenumeratorów blankiety P.K.O. celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc WRZESIEŃ.

Smierć sierpnia.

Lata cierpliwość też się wyczerpie —
pola ścierniami jeżą się gniewnie;
łysy emeryt — poczciwy sierpień —
układa kości w trumiennem drewnie

Jeszcze się może słońcem spromieni,
jeszcze rzęsistym zapłacze deszczem,
zanim go smętna ręka jesieni
w nielitościwe uchwyci kleszcze.

Pójdą za trumną dni osowiałe
i wiatr mu zagra w badylach ostu
albowiem długą przeżywał chwałę
i czas zapomnieć o nim — poprostu

Grób mu nakryją żytnią kopicą,
cmentarzem będą łany i sady —
i przyjdzie szaro - jesienna nicość
i na to wszystko niema już rady.

Lato wywiesza czarne bandery
a jesień łoże śmiertelne mości —
poczciwy sierpień — łysy emeryt
w trumiennem drewnie układa kości.

Wik. (S. P.)

TEATR POLSKI w Katowicach.

(Komunikat dyrekcji teatru).

W pracowniach teatralnych wre wytężona praca przygotowawcza około rozpoczęcia nowego sezonu, pozostającego nadal pod troskliwą opieką i zarządem T. P. T. P. i dyrekcją Marjana Sobańskiego.

Dział muzyczny przygotowuje nieśmiertelne arcydzieło St. Moniuszki „Straszny Dwór”, które po 3-letniej przerwie wznowione będzie w pierwszych dniach września.

Właściwa reprezentacja opery nastąpi w drugiej połowie następnego miesiąca wystawieniem głośnej już dziś opery polskiego kompozytora F. Nowowiejskiego p. t. „Legenda Bałtyku”. Rzecz ta, niewątpliwie zainteresuje nietylko sfery literacko-naukowe, lecz stanie się niepowszednią atrakcją dla szerszych warstw społeczeństwa, ze względu na wybitne walory artystyczne, zajmujące libretto, oraz niezmiernie malownicze i bogate tło dekoracji oraz wspaniałą wystawę kostjumową. Teatr Polski w Katowicach przygotowuje „Legendę Bałtyku” z całą pieczołowitością i ogromnym nakładem kosztów i pracy. Nowe dekoracje i kostjumy skomponował współtwórca tego dzieła p. Stanisław Jarocki, który olśni widzów przepychem barw i bogactwem inwencji artystycznej.

W łonie zespołu artystycznego nie zaszły poważniejsze zmiany. Dyrekcja opery nadal spoczywa w wytrawnych rękach dyr. Milany Zuny, reżyserja zaś znajdzie w p. Stępniewskim zamiłowanego kierownika. Zespół solistów tworzą: pp. Bielecka, Chodakowska, Hoffmanowa (świeżo pozyskana mezzo-sopranistka), Lubicz, Misky Pokorzyna, nowo zaangażowana śpiewaczka koloraturowa), Walewska, Zunowa, Mazanek, Martini, Nowicki (utalentowany tenor), Petecki, Remin, Romanowski, Stępniowski, Tarnawski i Znicz. Batuta kapelmistrzowska spoczywać będzie w rękach pp. dyr. Zuny, Barańskiego Bończy - Tomaszewskiego i Hładyłowicza.

Na baletmistrza udało się dyrekcji pozyskać znanego i cenionego pedagoga choreografji p. Eugenjusza Wojnara, zaś prima-balleriną będzie p. Irena Sobotówna.

W zespole dramatycznym stanowisko kierownika artystycznego objął długoletni dyrektor teatru toruńskiego, ostatnio zaś sternik Placówki żywego słowa i teatru Ateneum w Warszawie p. Mieczysław Szpakiewicz. Repertuar dramatyczny, oparty na najcelniejszych utworach literatury rodzimej i europejskiej poruszy najżywotniejsze zagadnienia życia. Sezon otworzy przepiękny utwór J. Słowackiego „Złota czaszka”, tchnący pogodą i czarem życia dworku szlacheckiego XVIII wieku. Następnie dane będą premjery: przemiłej komedji francuskiej „Ładna historja”, komedja St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka” i komedji J. Korzeniowskiego „Stary Kawaler”.

Zespół dramatu stanowić będą pp.: W. Ryszkowski b. reżyser tetru Polskiego w Warszawie i teatrów miejskich we Lwowie, Jan Bonecki b. reżyser teatrów miejskich w Łodzi, obydwaj poza wybitnemi stanowiskami reżyserskiemi na stołecznych scenach polskich są poważnemi siłami aktorskiemi, mające poza sobą szereg pierwszorzędnych kreacyj aktorskich Marjan Bielecki (Teatr Ateneum w Warszawie), Feliks Zbyszewski (teatr Ateneum w Warszawie), Stanisław Janowski (Teatry Miejskie Łódź), doświadczeni i wybitni aktorzy: W. Zastrzeżyński (Teatr Ateneum), Kazimierz Gella, Jerzy Gołaszewski (Teatr Polski w Warszawie), Dyrcz-Kostrzewa (Teatr im. J. Słowackiego Kraków), Bronisław Dardziński ,Teatr Ateneum), Stanisław Skolimowski (Teatr Łódź), Stefan Kępka (Teatr Ateneum), W. Brusikiewicz (Teatr Polski w Wilnie), W. Hałacińska wybitna aktorka teatrów warszawskich, ostatnio Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, O. Rostkowska (Teatry Warszawskie), Z. Jakubowska (długoletnia aktorka Teatru Reduta i scen Warszawskich), Marja Zarębińska (Teatr Reduta), Stenia Kornacka (Teatr Reduta), Klementyna Zastrzeżyńska (St. Zbyszewska) (Teatr Ateneum w Warszawie), A. Bonacka (Teatry Warszawskie Z. Galińska (Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie).

Pozatem dyrekcja do szeregu sztuk korzystać będzie ze współpracy najwybitniejszych aktorów scen polskich. Ze zeszłorocznego zespołu zostają pp. Ewa Ludwiżanka, Irena Nettówna, Irena Orzecka, Helena Rozwadowska, Marja Świątłoniówna, Zofja Zonerowa, Jan Bielicz, Józef Borsuk, Kazimierz Brandt, Stanisław Oskard, Marjan Jastrzębski, Władysław Pawłowski, Władysław Puchalski i Mieczysław Zoner.

Dwa systemy prac wodociągowo-kanalizacyjnych.

Mieszkańcy miast Zagłębia pamiętają doskonale wygląd miast, w których głośna firma Ulen przeprowadzała roboty kanalizacyjne lub wodociągowe. Zdawałoby się, że przedsiębiorstwo pochodzące z kraju, w którym powstała naukowa organizacja pracy i rozporządzające dużym kapitałem, pokaże „zacofanym” mieszkańcom Zagłębia, jak należy prowadzić podobne prace, tymczasem widzieliśmy zjawisko wręcz odwrotne i na naszym terenie firma amerykańska nietylko nikomu nie zaimponowała, lecz przeciwnie, mocno wszystkich zraziła do przedsiębiorstw z Nowego Świata.

Pomijając już niesłychanie duży koszt tych robót, widzieliśmy całe miasto rozkopane, ruch kołowy zamknięty, przyczem praca wlokła się całymi miesiącami, co dawało się mocno we znaki ludności.

Otóż z miast Zagłębia Będzin, gdzie gospodarka samorządowa prowadzona jest nie pod kątem interesów partyjnych, nie skorzystał z „dobrodziejstwa” pożyczki ulenowskiej, lecz postanowił własnymi środkami przeprowadzać stopniowo konieczne inwestycje. W tym roku przystąpiono do budowy wodociągu, wychodząc z założenia, że miastu potrzebniejsza jest dobra woda, niż sucha kanalizacja.

Prace przy ułożeniu wodociągu na terenie miasta powierzono firmie prywatnej, która absolutnie nie ma pretensji do „wielkości” amerykańskich, a rurociąg dopływowy urządza Tow. francusko - włoskie, które dostarczać będzie wodę dla Będzina.

W jakiż sposób prowadzane są te roboty?

Nigdzie ruchu nie zamykano, ani nawet nie ograniczano. Wykopano trochę ziemi, ułożono rury, poczem wykop zasypano i zabrukowano, a wszystko to prowadzone jest w takiem tempie, iż nieświadomy odnosi wrażenie, że prowadzone są jakieś poprawki, czy reparacje, a nie budowa wodociągu.

Obserwując sposób prowadzenia tych robót, nabiera się przekonania, że nie my od Amerykanów, lecz przeciwnie, oni od nas mogliby się nauczyć, jak należy prowadzić podobne prace

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Piątek	Dziś Róży Lim. P.
	Jutro Rajmunda W.
	Wschód słońca 3 m. 43.
	Zachód „ 19 m. 31.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie” — „Rosita”.

Kino „Sfinks” — „Dżentelmen włamywacz”.

Kino „Wawel” — „Kobieta z malowaną twarzą”.

× OSOBISTE. Prezes Sądu Okręgowego p. Feliks Opęchowski objął urzędowanie z dniem wczorajszym.

× ZALICZENIE KOLEJOWCOM LAT SŁUŻBY W WOJSKU. W ostatnim dzienniku urzędowym Ministerstwa komunikacji ukazało się rozporządzenie ministra komunikacji do wszystkich dyrekcji kolejowych w sprawie zaliczenia pracownikom kolejowym czasu służby w wojsku polskiem do czasu służby kolejowej przy ustalaniu kolejności do mianowania w listach starszeństwa. W rozporządzeniu Ministerstwo poleca dyrekcjom zaliczać do służby kolejowej pracownikom kolejowym etatowym, jakoteż nieetatowym stałym, dziennie płatnym, ochotniczą służbę w wojsku polskiem, oraz w formacjach i organizacjach wojskowych, uznaną jako zwykłą służbę w wojsku.

× Z. P. Z. Z. P. P. W dniu 1 września br. o godz. 10.30 odbędzie się w lokalu polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22 zebranie zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczo - technicznych przy P. Z. Z. P. P. i H. Wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji uprasza się o jaknajliczniejszy udział w zebraniu.

Nasz dział radjowy.

NIERADJOFONICZNA KRAINA.

Na całej bodaj kuli ziemskiej — krajem najbardziej upośledzonym pod względem radjowego odbioru jest Guatemala. Dotychczas nikt nie zdołał ustalić, czy temu winien klimat, góry, czy jakiś inny, niewykryty jeszcze przez naukę, czynnik lokalny — faktem jest, że od kwietnia do sierpnia najbardziej udoskonalone aparaty odbiorcze w Guatemali uparcie milczą. We wrześniu i październiku coś się zmienia i ucho radjo-słuchacza zaczyna rozróżniać w eterze słabe głosy, wzmagające się stopniowo od listopada aż do lutego. W marcu znów następuje przełom i odbiór staje się coraz cichszy, aż wreszcie z początkiem kwietnia — ustaje zupełnie.

REKORD W DZIEDZINIE RADJOWIZJI.

Londynowi udało się przejąć z San-Francisco, czyli z odległości 13.000 klm. zupełnie dobrą transmisję radjowizyjną. Rekord ten jest tem godniejszy uwagi, że połowa linji powietrznej, łączącej Londyn z San-Francisco, przebiega nad amerykańskiem kontynentem, a fale elektro-magnetyczne, przelatujące nad kontynentem, poddanym tak intensywnej elektryfikacji jak Ameryka, są narażone na nieprawdopodobną ilość przeszkód.

PROGRAM RADJOWY. na piątek 30 sierpnia 1929 r.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Jak grano i śpiewano w dawnej Polsce” — wygł. Dr. Józef Reiss, Doc. U. J.
17.50 — Transmisja z Poznania. Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej
18.00 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Koncert z udziałem p. Mieczysława Gawła (harmonijki ustne).
19.45 — Komunikaty sportowe.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt p. t. „Bank Polski w latach 1828 — 1885” — cz. II wygłosi Dr. Władysław Chrzanowski.
20.30 — Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Skrzynkę pocztową w języku francuskim wygłosi Dyrektor Programów Stefan Tymieniecki.

OPINJA O NADZWYCZ. NUMERZE K. Z.

Znany działacz oświatowy prof. Alfred Brodnicki z Będzina nadesłał nam następujące uwagi o numerze nadzwyczajnym K. Z. z niedzieli 25 b. m.:

Pozwolę sobie moich kilka uwag zakomunikować: Artykuły drukowane są na wysokim poziomie, wcale niegorsze, niż te, które spotykałem w pismach stołecznych n. p. w listopad. numerze 1928 r. „Głosu Prawdy”, poświęconym polskiemu przemysłowi: Zdaje mi się jednak, o ile się orjentuję w stosunkach, że przegląd gospodarczy Zagłębia nie jest kompletny, brak jeszcze różnych przedsiębiorstw, szczególnie zaś handlu polskiego. To jednak co wydrukowano, jeszcze raz muszę podkreślić, zupełnie odbiega od podobnych imprez prowincjonalnych, a jeśli są luki, to można wybaczyć, gdyż to po raz pierwszy ukazuje się u nas przegląd gospodarczy Zagłębia, z ogólnych zarysach dający obraz całości.

× KINO P. M. S. W GRODŹCU. Zarząd Koła P. M. S. w Grodźcu rozpoczyna w dniu 31 bm. nowy sezon kinowy. W dn. 31 bm i 1 września br. wyświetlamy będzie piękny obraz p. t. „Białe róże”. Zarząd kina poczynił wszelkie możliwe ulepszenia techniczne, jak również zamówiono cały szereg bardzo ładnych i zajmujących obrazów, aby grodzieckim „kinomanom” dać przyjemną rozrywkę i zasłużyć sobie na większe uznanie. Zarząd kina P. M. S. poleca się szanownej publiczności i prosi o popieranie tych zamierzeń jak i celu dla którego kino się prowadzi.

× BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY. Zarząd O. Z. P. R. R. P. Koło Sosnowiec zawiadamia swych członków i sympatyków, iż w niedzielę 1 września o godz. 9 rano odbędzie się ogólne zebranie miesięczne w szkole powszechnej im. Ksawerego Prausa, przy ul. Nowokościelnej. Jednocześnie zarząd podaje do ogólnej wiadomości członkom i sympatykom że wszelkie sprawy związkowe załatwia się w lokalu własnym, który się znajduje w szklarni Sosnowieckiej (wejście z ulicy Targowej) od godz. 19 do godz. 21 w każdy poniedziałek, czwartek i sobotę. Wszelkie sprawy dotyczące Związku kierować należy na adres: p. J. Hala Józef, sekretarz Koła Sosnowiec, ul.: J. Piłsudskiego 82.

× ZARZĄD KLUBU MŁODZIEŻY IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO w Sosnowcu zawiadamia członków i sympatyków, że zapisy do sekcji scenicznej, chóralnej i muzycznej jak również kolarskiej i wszelkie sprawy klubowe załatwia sekretarjat, ul. Warszawska 22 (Lutnia) w s. od 9 rano do 13 i 15 do 20.

× WYPADEK PRZY PRACY. Onegdaj na kop. Jowisz w Wojkowicach komiał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ górnik Tomasz Pawełczyk. Rannego umieszczono w szpitalu w Czeladzi.

× PODCZAS LETNISKA. P. B. Herszkowicz zamieszkały w Sosnowcu (Chłodna 4) wróciwszy w tych dniach z letniska stwierdził w mieszkaniu brak pereł i zegarka złotego ogólnej wartości 1600 zł. O spostrzeżeniu swem H. zawiadomił policję, która zajęła się przeprowadzeniem dochodzenia.

Reglamentacja importu.

KOMUNIKAT IZBY PRZEM.-HANDL

Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości interesowanych, że p. minister przemysłu i handlu reskryptem z dnia 20.8 b. r. L. HZ.-Z.118 zmienił częściowo postanowienia par. 2 regulaminu Centralnej Komisji Przywozowej (Monitor Polski Nr. 301 z 1925 r.) i wprowadził jednego przedstawiciela Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu do Centralnej Komisji Przywozowej. W związku z tem winny firmy, mające swą siedzibę w okręgu Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu (wzgl. na obszarze województwa Kieleckiego), wnosić odtąd podania o zezwolenie przywozu zakazanych towarów reglamentowanych, wnoszone na IV kwartał b. r., sporządzone według dotychczas obowiązujących zasad, należy — wraz z uwierzytelnionym odpisem świadectwa przemysłowego na rok bieżący — nadesłać Izbie najpóźniej do dnia 5 września b. r. Do każdego podania winna być dołączona kwota 10 zł. tytułem opłaty manipulacyjnej.

× **ZAPISY SZKOLNE W GRODŹCU.** Dodatkowe zapisy do szkól powszechnych w Grodźcu odbędą się w godzinach rannych dnia 30 i 31 sierpnia br. Niech więc każdy, kto jeszcze nie spełnił tej powinności, śpieszy zapisać swoje dziecko, by zadość uczynić przepisom o obowiązku szkolnym i nie narażać dziecka na zbędną stratę czasu, a siebie na wynikające z tego nieprzyjemności.

× **UJĘCIE PRZEMYTU.** Dnia 28 bm. pomiędzy godz. 2 i 3 nad ranem obok Pogoni w Sosnowcu, członkowie lotnej brygady Izby skarbowej w Kielcach oraz funkcjonarjusze straży granicznej z inspekt. okręg. w Katowicach, zatrzymali bandę przemytników ze słynnym przemytnikiem tytoniu niemieckiego, Janem Czyżem z Sosnowca na czele. Przy Czyżu i Antonim Ostrowskim, również z Sosnowca, znaleziono 32 kg. tytoniu niemieckiego i drobną galanterję, pochodzą z przemytu z Bytomia.

× **KONKURENTKA BANKU POLSKIEGO.** W Będzinie aresztowano Bajlę Klajner, zamieszkałą przy ul. Podzamcze 44, która usiłowała puszczać w obieg fałszywe 2 złotówki.

× **WINOGRONA NA TORZE KOLEJOWYM.** Na torze kolejowym obok stacji w Będzinie, znaleziono 2 skrzynki winogron. Istnieje przypuszczenie, iż skrzynki wypadły z niedomkniętego wagonu bagażowego.

× **MIŁY SYNALEK.** Stanisław Malarczyk, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Kaliskiej 16 oskarżył przed policją swego 14-letniego synalka, Bogusława o kradzież dwóch obrączek. Młodociany adept sztuki złodziejskiej, według oskarżającego ojca, dostał się do mieszkania w czasie jego nieobecności po uprzedniem wyjęciu szyby z okna. Po dokonaniu kradzieży młody Malarczyk ulotnił się w niewiadomym kierunku. Odszukaniem go zajęła się policja.

Do straży pożarnych

SŁÓW KILKA.

Otrzymujemy następujące pismo:

W dniach 31 sierpnia i 1 września, t. j. w najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w Mysłowicach obchód 65-lecia straży pożarnej. Główny termin obchodu przypadnie w niedzielę, przyczem zbiórka odbędzie się o godzinie 9.15 rano przed dworcem kolejowym, a nabożeństwo w kościele parafjalnym o godzinie 9.

Czyżby nie było pięknie i pożytecznie, by na tę uroczystość, która zgromadzi straże pożarne z całego Śląska, przybył również bodaj jeden ze 100 ludzi złożony oddział straży pożarnych z Zagłębia Dąbrowskiego. Niewątpliwie zaproszenia nadeszły, nic jednak nie słychać, by pomyślano o udziale i stworzeniu przy dobrej sposobności symbolu zbratania Śląska z Zagłębiem Dąbrowskiem.

Strażak śląski.

Sprawy tramwajowe.

Głos dyrekcji tramwajów.

Od Śląsko-Dąbrowskiego Kolej. Tow. ekspl. otrzymujemy następujące uwagi:

Powołując się na notatki, umieszczone w Nr. 209 i 214 dziennika „Kurjer Zachodni" zatytułowane „O udogodnienie dla publiczności" i „O przywrócenie przystanku tramwajowego" komunikujemy uprzejmie, co następuje:

Przepis tyczący się wsiadania i wsiadania z jednej strony, jak to już niejednokrotnie wyjaśnialiśmy, jest przepisem ogólnie stosowanym we wszystkich przedsiębiorstwach tramwajowych, mającym na celu umożliwienie służbie tramwajowej utrzymanie porządku przy wsiadaniu i wysiadaniu, a temsamem zabezpieczenie publiczności od ewentualnych wypadków. Brak przepisu ujednostajniającego ten tak ważny szczegół w ruchu tramwajowym przez wprowadzenie dowolności w wyborze miejsca wsiadania i wysiadania może mieć nieobliczalne następstwa, groźniejsze niż przykrość związana ze zwiększeniem uwagi i czujności, na jaką narażeni są pasażerowie wysiadający na jezdnię względnie wsiadający z jezdni. Zaznaczamy tutaj, że wsiadanie z jezdni nie da się uniknąć w wypadku, gdy tor jest ułożony w środku ulicy, bez względu na to, która strona przeznaczona jest dla wsiadania lub wysiadania, prawa czy lewa.

Radykalnym środkiem zabezpieczającym publiczność przed wpadnięciem pod koła przejeżdżających pojazdów przy wsiadaniu z jezdni lub wysiadaniu z tramwaju na jezdnię byłoby rozporządzenie policyjne, nakazujące wszelkim pojazdom zatrzymywanie się na przystankach tramwajowych, wtedy gdy na przystanku stoi tramwaj, z którego wysiadają pasażerowie na jezdnię, względnie do którego pasażerowie wsiadają z jezdni i odczekanie momentu, kiedy tramwaj ruszy.

Przepis ten regulujący ruch kołowy w związku z ruchem tramwajowym, jest zastosowany w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie i okazał się najzupełniej celowym. W tej sprawie dyrekcja tramwajów zwróciła się do władz policyjnych z odpowiedniem wnioskiem.

Przystanek naprzeciwko stacji kolejowej Nowy Będzin został skasowany za zgodą Magistratu m. Będzina na skutek długotrwałej obserwacji. Obserwacja wykazała, że frekwencja tego przystanku była bardzo nikła. Ta okoliczność, jak również i bliskość przymusowego przystanku na sąsiedniej mijance, następnie wzgląd na utrzymanie regularności ruchu wymagający redukcji ilości przystanków do niezbędnego minimum, skłonił dyrekcje do jego skasowania.

NA ODSIECZ

do Palestyny.

Znane jest ogólnie poczucie solidarności w społeczeństwie żydowskiem, które mimo rozproszenia po całym świecie, łączy silna więź rasowa, co ujawnia się we wzajemnem pomaganiu sobie i udzielaniu pomocy pokrzywdzonemu współwyznawcy.

Ostatnio mamy nowy dowód tej solidarności w związku z zaburzeniami w Palestynie. Aczkolwiek istotny powód tych zaburzeń, a właściwie sprawcy nie są ustaleni, żydzi natychmiast podjęli energiczny protest, a nawet pozwolili sobie na czynne wystąpienia przeciwko przedstawicielom Anglj., przypisując winę za zaburzenia administracji angielskiej.

Prócz ujawnionej w różnorakiej formie akcji protestacyjnej, żydzi nie zapomnieli także o okazaniu pomocy finansowej ofiarom zaburzeń i w tym celu zorganizowano na szeroką skalę zbiórkę ofiar. W Sosnowcu np. już wczoraj urządzono na rzecz ofiar zaburzeń w Palestynie zbiórkę uliczną, która cieszyła się dużem powodzeniem.

Aliści jeszcze lepszy dowód poczucia solidarności plemiennej, mającej w tym przypadku bardzo szlachetne cechy, okazało kilku młodych żydów z Będzina, którzy nosząc się z zamiarem wyemigrowania do Palestyny, na wieść o wynikłych tam zaburzeniach przyspieszyli swój wyjazd, aby przyjść z czynną pomocą współwyznawcom.

Właściwie ubiegłej nocy młodzieńcy ci wyjechali z Będzina, odprowadzani na stację przez olbrzymi i niezwykle podniecony tłum, który śpiewał pieśni żydowskie i wznosił gromkie okrzyki na cześć wyjeżdżających, życząc im powodzenia i zwycięstwa.

Z przykrością trzeba jednak stwierdzić, iż w stosunku do potrzeb żydowsko - palestyńskich zbyt szczupła garstka żydowskiej młodzieży wyjeżdża na odsiecz zarzynanym przez Arabów rodaków. Jak na Zagłębie, powinno wyjechać conajmniej 2.000 młodzieży żydowskiej, zdolnej do noszenia broni.

Czy jednak znajdzie się na tyle ochoty?

Skazanie nożowców

po dwa lata więzienia.

Krwawą rzeź urządzili nożowcy w Grodźcu.

Z okazji przyjazdu 23-letniego Stefana Nawrota z wojska, brat jego 18-letni Władysław, i kolega jego 21-letni Antoni Wieczorek, najgroźniejsi apasze w okolicy, upili się do nieprzytomności i wracając do domu, wyprawiali po drodze harce.

Oczywiście nie było przechodnia, któryby przechodząc obok hultajskiej trójki nie posłyszał kilku obelg pod swym adresem lub też nie oberwał guza.

Gorzej było z robotnikiem 25-letnim Józefem Pronobisem, który na ulicy Węgroda zareagował na zaczepki rzezimieszków. W mgnieniu oka Pronobis leżał na ziemi pobity laskami po całem ciele. Kilka razów w głowę bezbronnego, pozbawiło go przytomności, mało tego jednak było krwawym opryszkom. Nakoniec wbili mu nóż w plecy po rękojeść i odeszli.

Ciężko rannym zaopiekowali się przechodnie, zbirów zaś po odszukaniu osadzono w więzieniu.

Po długiej chorobie i walce ze śmiercią, Pronobis odzyskał zdrowie, jednak niezupełnie, gdyż cierpi obecnie na płuca, oraz niedowład dolnych kończyn, z powodu zranienia kręgosłupa.

Onegdaj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu trzej oprawcy Pronobisa zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd, po rozpoznaniu sprawy skazał wszystkich trzech oskarżonych po dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

We wrześniu

OTWARCIE IZBY RZEMIEŚLNICZEJ

W związku z nieuwzględnieniem pewnych zasadniczych postulatów rzemieślników Zagłębia przez województwo Kieleckie, rzemieślnicy powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego uchylili się od udziału w wyborach do Izby rzemieślniczej w Kielcach. W ub. miesiącu zarząd Towarzystwa rzemieślniczego w Zagłębiu wysłał obszerny memorjał w tej sprawie do p. ministra przemysłu i handlu domagając się przeprowadzenia ewentualnie ponownych wyborów z tych dwóch powiatów. Dotychczas odpowiedź z Ministerstwa nie nadeszła, a jak komunikuje wydział przemysłowo - handlowy województwa Kieleckiego, otwarcie Izby rzemieślniczej w Kielcach nastąpi we wrześniu.

Zabraknie w niej radców tak poważnego ośrodka, jakiem jest Zagłębie Dąbrowskie, o niezmiernie silnie rozwiniętej gałęzi rzemieślniczej.

„Praca Polska"

O SYTUACJI W PRZEMYŚLE METALOWYM.

Otrzymujemy następujący komunikat.

Onegdaj odbyła się w biurze Inspektoratu Pracy następna konferencja komisji międzyministerjalnej z delegatami Związku zawodowego metalowców „Praca Polska". W skład komisji wchodzą przedstawiciele Ministerstwa przemysłu i handlu oraz pracy i opieki społecznej. Omawiano żądania „Pracy Polskiej" w sprawie podwyżki płac w przemyśle metalowym.

Wczoraj odbyło się zebranie zarządu głównego Związku zawodowego metalowców „Praca Polska" pod przewodnictwem p. Zemły. Omawiano sytuację w przemyśle metalowym i stanowisko wobec komisji międzyministerjalnej. Na zebraniu reprezentowanych było 9 filij metalowców.

Sprawa usunięcia straganów

ZE STAREGO RYNKU.

Jak już nadmienialiśmy, właściciele straganów na Starym Rynku w Będzinie na skutek zarządzenia województwa w sprawie zniesienia straganów od 1 września r. b. zwrócili się do Magistratu z prośbą o interwencję u władz co do pozostawienia straganów na dawnem miejscu.

O ile wiemy, Magistrat żadnych zobowiązań, ani nawet obietnic właścicielom straganów co do pozostawienia handlu na Starym Rynku nikomu nie dawał, zakomunikowano jedynie zainteresowanym że jeżeli władze nadzorcze zwrócą się z zapytaniem, co do możliwości przesunięcia wyznaczonego terminu zniesienia straganów, Magistrat wyda opinję przychylną, a to z uwagi na konieczność wykonania pewnych robót w halach targowych, gdzie stragany zostaną przeniesione.

Widocznie zainteresowani źle zrozumieli to wyjaśnienie, gdyż niektórzy z nich puścili pogłoskę, że handel straganiarski pozostanie nadal na Starym Rynku.

Celem uniknięcia nieporozumień i przykrego rozczarowania, musimy wyjaśnić, iż w najlepszym razie województwo może przedłużyć wyznaczony termin zniesienia straganów na Starym Rynku o jeden lub 2 miesiące, natomiast o pozostawieniu straganów nie może być mowy i handel ten bezwzględnie ze Starego Rynku zostanie usunięty i w tym przypadku nawet interwencja Magistratu nie pomoże.

Nie trzeba się więc łudzić, a lepiej zawczasu wybrać sobie odpowiednie miejsce w halach targowych, gdyż stragany bezwarunkowo zostaną z Rynku usunięte.

Powołanie rezerwistów

NA ĆWICZENIA W ROKU 1929.

Minister spraw wojskowych zarządził powołanie na 4 względnie 6 tygodniowe zwyczajne ćwiczenia wojskowe podoficerów i szeregowców rezerwy (Kat. A) z następujących roczników i kategoryj:

I) Szeregowych (podoficerów i szeregowców) rezerwy we wszystkich rodzajach wojska, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku 1928, ale ćwiczeń tych nie odbyli.

II) 1) **W piechocie i czołgach:** szeregowych (podoficerów i szeregowców) rezerwy rocznika 1903 i podoficerów rezerwy rocznika 1896.

2) **w kawalerji:** podoficerów rezerwy rocznika 1896; podoficerów i starszych szeregowców rezerwy rocznika 1903, oraz szeregowców rezerwy rocznika 1903 następujących specjalności: obsługi c. k. m., łączności, pionierów i sam. pancernych.

3) **w artylerji:** we wszystkich rodzajach artylerji, z wyjątkiem artylerji przeciwlotniczej: szeregowych (podoficerów i szeregowców) rezerwy rocznika 1905 i podoficerów rezerwy rocznika 1896.

4) **w aeronautyce:** szeregowych (podoficerów i szeregowców) rezerwy rocznika 1903; ponadto: w pułkach lotniczych a) szeregowych (podoficerów i szeregowców) rezerwy rocznika 1902 następujących specjalności: telefonistów, radjotelegrafistów, radjomechaników, mechaników, fotolaborantów, kierowców samochodowych, motocyklistów, meteorologów i rusznikarzy, b) szeregowych (podoficerów i szeregowców) rezerwy rocznika 1904 i 1901 jednak tylko kierowców samochodowych, w balonach: szeregowych (podoficerów i szeregowców) rezerwy rocznika 1902 następujących specjalności: telefonistów, szykowaczy, meteorologów, kierowców samochodowych i motocyklistów.

5) **w saperach i saperach kolejowych:** szeregowych (podoficerów i szeregowych) rezerwy rocznika 1903, podoficerów rezerwy rocznika 1896, ponadto: szeregowych (podoficerów i szeregowców) rezerwy ze wszystkich roczników następujących kategorja: specjalistów miotaczy ognia, specjalistów monterów mostów mających przydział do baonu mostowego i specjalistów reflektorzystów podsłuchowych mających przydział do baonu elektrotechnicznego.

6) **w łączności:** a) w pułkach i baonach łączności: szeregowych (podoficerów i szeregowców) rezerwy 1903; ponadto: podoficerów rezerwy rocznika 1896: telegrafistów, telemechaników budowlanych, kierowców samochodowych i motocyklistów, b) w pułku radjotelegraficznym następujące kategorje szeregowych (podoficerów i szeregowców) rezerwy rocznika 1903 i podoficerów rezerwy rocznika 1896: specjalistów radjotelegraficznych, radjomechaników, kierowców samochodowych.

7) **w samochodach:** szeregowych (podoficerów i szeregowców) rezerwy rocznika 1903, podoficerów rezerwy rocznika 1896, kierowców samochodowych rocznika 1901.

8) **w żandarmerji:** szeregowych (podoficerów i szeregowców) rezerwy rocznika 1903 tylko żandarmów, (funkcyjnych jak: woźniców, ordynansów itp. nie powołuje się).

9) **w taborach:** podoficerów rezerwy rocznika 1903.

10) **w służbie zdrowia, uzbrojenia i intendentury:** podoficerów rezerwy rocznika 1903, ponadto w służbie zdrowia szeregowych (podoficerów i szeregowców) rezerwy ze wszystkich roczników, posiadających ukończone kursy ratownictwa przeciwgazowego w baonach sanitarnych i dezynfektorów.

11) **w służbie weterynarji:** szeregowych (podoficerów i szeregowców) rezerwy rocznika 1903, którzy mają ukończony kurs podoficerski i fachowe wyszkolenie san. wet. i podkowniczy w b. okręgowych szpitalach koni.

12) **w marynarce wojennej:** szeregowych (podoficerów i marynarzy) rezerwy rocznika 1903 mających przydział do flotylli pińskiej.

Rezerwiści objęci rozkazem o powołaniu na ćwiczenia, zamieszkali względnie przebywający na terenie P. K. U. Sosnowiec, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania na ćwiczenia wojskowe, względnie którzy z jakichkolwiek innych powodów nie odbyli w roku bieżącym zwyczajnych ćwiczeń wojskowych, winni zgłosić się najpóźniej do 21 września w P. K. U. Sosnowiec przy ul. Nowej 11 o godz. 8, skąd odesłani będą do swoich oddziałów wojskowych.

Powołani mają przynieść książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne i wszystkie dokumenty wojskowe jakie posiadają.

Winni niezastosowania się do niniejszego wezwania będą karani — stosownie do postanowienia art. 126 ustęp 2 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — według par. 92 (113) K. K. Wojsk., o ile nie ulegną karze za dezercję.

Uwaga: Wszyscy powołani winni zabrać ze sobą żywność na czas drogi do swej formacji oraz swoje własne przybory do jedzenia (łyżkę, widelec itp.) Rezerwistom przybywającym koleją z gmin odległych od P. K. U. więcej niż 25 km. koszty przejazdu koleją będą zwrócone w razie przedstawienia zaświadczenia właściwego zarządu gminnego (magistratu) stwierdzającego, że powołany rezerwista przebywał w tej gminie przed udaniem się do P. K. U.

Życie gospodarcze.

Stosunki gospodarcze pomiędzy Polską i Jugosławją.

ZE ZJAZDU IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH.

W związku z międzypaństwowym zjazdem Izb przemysłowo-handlowych w Poznaniu w dniach 25 i 26 sierpnia r. b. w Poznaniu odbyło się również posiedzenie komisyjne delegatów Izb polskich z delegatami Izb jugosłowiańskich. Zebranie to miało na celu omówienie możliwości ożywienia stosunków handlowych między Jugosławją a Polską.

Obradom tym przewodniczył prezes Izby sosnowieckiej (inż. Stanisław Gadomski), który w przemówieniu powitalnem dał wyraz przekonaniu, że przyjaźń łącząca oba narody powinna znaleźć swój wyraz także na polu gospodarczem?

Z kolei dyrektor Dittrich wygłosił referat o stosunkach gospodarczych pomiędzy Jugosławją a Polską, w którym wskazał na przeszkody, tamujące rozwój wymiany towarów między obu państwami i przedstawił w tej mierze dezyderaty polskich sfer gospodarczych.

Na podstawie referatu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali ze strony jugosłowiańskiej: sekretarz Izby w Zagrzebiu dr. Josip Butorac, radca Izby w Belgradzie Milivoje Kostic oraz sekretarz Izby w Belgradzie Milan Ziranovic, ze strony polskiej prezes Izby handlowej polsko-jugosłowiańskiej b. minister Marjan Szydłowski, radca Izby w Sosnowcu Henryk Kwiatek oraz wicedyrektor Izby w Łodzi dr. Herbert Sand.

Dyskusja wykazała, że dla polskiego przemysłu istnieją pod pewnymi warunkami istotnie znaczne możliwości eksportowe do Jugosławji, a to zwłaszcza dla węgla, wyrobów hutniczych i bawełnianych. W tym jednakże celu należałoby wedle jednomyślnego zdania obecnych dążyć do jaknajrychlejszej rewizji obowiązującego między Polską a Jugosławją traktatu handlowego.

110 kilometrów kolejek wąskotorowych

BUDUJE RZĄD NA POKUCIU.

Ministerstwo rolnictwa przystąpiło we własnym zakresie do budowy 110 km. wąskotorowych kolejek górskich nad Czeremoszem, które ułatwią przewóz drzewa przez terytorjum Rumunji do Śniatyna.

Już od dłuższego czasu władze państwowe zastanawiały się nad tem, jak przeciwdziałać katastrofom wylewów którym ulegają okolice w dolinie Czeremoszu. Spław licznych transportów drzewa Czeremoszem, przyczynia się w dużej mierze do tego, że rzeka zalewała brzegi.

Ministerstwo rolnictwa ustaliło w porozumieniu z Min. robót publ., że należy zaniechać spławu drzewa na tej rzece i szukać innej drogi przewozu. Obecnie Min. rolnictwa przystępuje do opracowania programu budowy kolejek ogólnej długości 110 km.

Kolejki górskie do Kut będą wąskotorowe, w Wyżnicy natomiast nastąpi budowa na tor przeładunkowy normalny.

W ten sposób transporty drzewa będą iść przez terytorjum rumuńskie do Polski drogą na Śniatyn. Obliczono, że koszta budowy jednego km. wyniosą 80 tys. zł., ogółem więc budowa tych linij wyniesie niespełna 9 milj. zł. Roboty przy budowie linji rozpoczną się wkrótce, gdyż Min. rolnictwa posiada zapewne w budżecie środki na ten cel.

Kronika gospodarcza.

ZJAZD 14 MINISTRÓW PRZEM. I HANDLU. Dnia 12 września na zaproszenie rządu Rzeczypospolitej przybędzie do Polski, celem zwiedzenia P. W. K. 14 ministrów przem. i handlu państw europejskich. Zjazd dostojnych gości w tak okazałej liczbie jest kolosalnym sukcesem wystawy.

PRZĘDZALNIE I TKALNIE. Zgodnie z danemi Głównego Urzędu statystycznego istnieje na terenie Polski 1855 przędzalni, tkalni i przędzalnio-tkalni, zatrudniających 167.853 robotników, przyczem na okręg Łódzki przypada 1.510 zakładów produkujących 87.226 ton tkanin, na okręg Warszawski 136 zakładów i 2.788 ton, okręg Bielski 87 zakładów i 6.032 ton, inne 66 zakładów i 196 ton. Najpoważniejszym działem produkcji jest przemysł bawełniany, liczący 121 zakładów produkujących 54 417 ton, następnie idą przemysł wełniany (162 zakładów i 25.993 ton), przemysł jutowy (8 zakł. i 17.527 ton), przemysł dziany (3.703 ton), przemysł lniany (5 zakł. i 930 ton), przemysł jedwabny (4 zakł. i 823 ton) wreszcie przemysł konopny (2 zakłady i 19 ton).

WYSTAWY W LIEGE I ANTWERPJI W 1930 R. Dla uświetnienia setnej rocznicy niepodległości Belgji urządzone zostaną w roku przyszłym dwie olbrzymie wystawy międzynarodowe w Liege, jako głównym ośrodku przemysłowym tego kraju, wystawa przemysłu, oraz najbardziej handlowej Antwerpji reprezentowany będzie handel belgijski.

STAN BEZROBOCIA W NIEMCZECH. Do końca pierwszego półrocza b. r. na niemieckim rynku pracy zaznaczyło się pewne ustabilizowanie stosunków, jakkolwiek cała północna i wschodnia część Rzeszy, (z wyjątkiem Śląska i Westfalji) wraz z Bawarją wykazały poprawę. Liczba otrzymujących zasiłki z funduszu bezrobocia wzrosła w porównaniu z rokiem zeszłym o 110 tys. do 720 tys., przyczem największy przyrost wykazało Pomorze oraz Saksonja, podczas gdy w Bawarji mamy stan zeszłoroczny, a w Westfalji znaczna poprawa stosunków.

IMPORT MAP I GLOBUUSÓW. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy bieżącego roku sprowadziliśmy map, atlasów, globusów i modeli szkolnych za 36.000 zł. Pewien procent tej sumy przypada niewątpliwie na modele szkolne, których w kraju jeszcze nie wyrabiamy. Procent to jednak niewielki. Lwia część tych 365.000 zł. wydana została na przedmioty, które przemysł krajowy produkuje i to w wysokich gatunkach. Polskie atlasy, globusy, modele szkolne są oceniane przez cudzoziemców, jako bardzo przejrzyste i świetnie wykonane. A więc sprowadzanie tych przedmiotów z zagranicy (w 90 proc. z Niemiec) przypisać jedynie można karygodnemu niedbalstwu. Dyrekcje szkół specjalną powinny zwrócić uwagę na to, żeby zaopatrywać się w wyroby przemysłu krajowego. Jest to chyba wskazane i z punkt widzenia pedagogicznego. Nauczyciele zaś polecając uczniom kupno mapy, atlasu i globusu powinni wyraźnie wskazywać uczniom mapy, atlasy i globusy polskie, zaznaczając przytem, jakie korzyści osiąga całe społeczeństwo z popierania wytwórczości krajowej. (L.S.G.)

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 29.8

AKCJE: Bank Polski 164.00 — 165.00, Zw. sp. zarobk. 78.50, Spiess 140.00, Siła i światło 126.00, Firley 51.00, Cegielski 39.00, Modrzejów 23.75 — 24.00, Starachowice 27.00, Haberbusch 212.00, Poż. inw. 4 pr. 118.00 — 118.25, Premj. dol. 5 proc. 60.50 — 60.75, Konwersyjna 5 pr. 48.00—48.50, Dolarowa 6 pr. 83.00, Ziemskie 4 i pół pr. 48.75.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.23, Paryż 34.90.50, Praga 26.41.50, Włochy 46.65, Belgja 124.00, Szwajcarja 171.61, Berlin 212.33, Dolar 8.88 i jedna dziesiąta.

Kronika Zawiercia.

× **WYCIECZKI L. M. i R. NA WYSTAWĘ POZNAŃSKĄ.** Zarząd oddziału L. M. i Rz. w Zawierciu zawiadamia, że w drugiej połowie września, z okazji walnego zjazdu delegatów Ligi w Poznaniu, rada okręgowa organizuje wycieczkę 4-dniową na wystawę dla członków Ligi. Koszt wycieczki, bez wyżywienia wynosi III kl. zł. 57.30, II kl. zł. 75. Zgłoszenia przyjmować będzie zarząd oddziału do 12 września br.

× **SPROSTOWANIE.** W numerze wystawowym „Kurjera Zachodniego", w spisie lekarzy z Zawiercia, wkradła się omyłka zecerska. Mianowicie mylnie wydrukowano nazwisko Dra D. Jurkowicza ul. 3 maja 29, co niniejszem prostujemy.

× **ZA AWANTURY ULICZNE** i opilstwo aresztowano Stefana i Wacława Klechockich (Piaskowa 39), Władysława Bełygę (Ogrodowa 21) i Piotra Borowika (Piłsudskiego 26).

× **KRADZIEŻ.** Parę trzewików wartości 30 zł. skradziono z budki przy ul. Wroniej, Piotrowi Gdali z Rokitna Szlacheckiego.

Kronika Olkuska.

× **WRÓŻBIARKA ZŁODZIEJKĄ.** W czasie wróżenia skradła pewna cyganka majstrowi fabryki B-ci Schein pod Sławkowem, p. Szyjkowskiemu, dwie złote obrączki, dwa pierścionki, złoty mały naszyjnik, koszulę, kapę na łóżko, chustkę na głowę i 113 zł. gotówką.

Kradzieży wróżka dokonała w chwili, gdy p. Szyjkowska nieoględnie zaprosiła ją do pokoju, a sama wyszła do kuchni.

Kradzież spostrzeżono w kilka godzin, zanim zaś dano znać policji, upłynęło pół dnia. Pomimo zatarcia śladów, ustalono nazwisko cyganki, Doroty Burjanowskiej. Zbiegła ona wraz z mężem na własnej furmance przez Niegowonice w kierunku Golonoga. Należy się spodziewać że w najbliższych godzinach zostanie ujętą.

× **POŻAR STODOŁY WRAZ ZE ZBOŻEM.** Dnia 27 bm. w nocy z niewiadomej przyczyny powstał pożar w stodole Stanisława Pasieki we wsi Kaliś, gm. Wolbrom. Ogień strawił doszczętnie i zboże w snopkach.

× **ROLNICY NA WYSTAWĘ DO POZNANIA.** W dniu 16, 17 i 18 września ro uda się z pow. Olkuskiego dla zwiedzenia Wystawy Poznańskiej dalsza wycieczka rolników. Koszty wycieczek pokryje częściowo Sejmik i częściowo poszczególne gminy.

× **OTWARCIE STADJONU W KLUCZACH.** W ostatnią niedzielę otwarto przy cementowni „Klucze" stadjon sportowy, gdzie jednocześnie odbyły się zawody lekkoatletyczne. Do zawodów stanęło 17 sportowców z cementowni „Klucze" i okolicy. W wyniku zawodów otrzymali nagrody senjorzy: I-szą, żeton złoty, p. Żelawski z Olkusza (akademik); II-gą żeton srebrny p. Kaz. Barczyński z Olkusza; III-cią, żeton bronz., p. Kalarus (ucz. szkoły rzem. w Olkuszu), — junjorzy: I-szą nagrodę żeton złoty ucz. gim. olkuskiego, Jaśkowski; II-gą żeton srebrny p. Wegeljus (akademik) i III-cią żeton bronz. ucz. gim. olkuskiego, Parnowski. Pozatem indywidualne za pierwsze miejsca otrzymali nagrody w postaci żetonów złotych: pp. Barczyński za skok wzwyż (1.43 m.) i rzut dyskiem (31.7 m.), Żelawski za skok w dal (5.19 m.), Dąbrowa za bieg na 800 m. (2.24) i Jaśkowski za bieg 60 m. (6.8). Podczas zawodów i przygrywała orkiestra, jak również przy podwieczorku, którym przyjmowano zawodników w kasynie. Na zawodach sędziowali pp.: Mogensen, Domagalski, A. Żelawski, Sumiński, Pojda, Polnar i Marczewski. Dzięki sprężystej organizacji, zawody wypadły doskonale. Stadjon został wybudowany przez cementownię „Klucze".

Ze sportu.

Wielkie międzynarodowe

WYŚCIGI MOTOCYKLISTÓW NA ŚLĄSKU.

W dniu 1 września r. b. z polecenia P. Z. M. odbędą się wyścigi międzynarodowe z udziałem zawodników z Francji, Włoch, Anglji, Czechosłowacji, Niemiec oraz Polski, o „Grand Prix" i mistrzostwo Polski, na trasie Giszowiec, Murcki, Brzezinka, Mysłowice.

Biegi będą okrężne: (6 razy X 27 klm. i 9 razy X 27 klm.), zależnie od siły motorów. W przededniu wyścigów t. j. w sobotę będzie Zjazd gwiaździsty na rynku w Katowicach. Udział w zjeździe również przyjmie sekcja motocyklowa Klubu S. T. C. Zbiórka z maszynami i w mundurach o godz. 16 u kpt. Zalegi.

Przewodniczący sekcji motocyklowej S. T. C. p. H. Levitoux powrócił z urlopu i nadal prowadzi posiedzenia sekcji w każdy wtorek.

„DĄBROWA" — „BRYNICA". W nadchodzącą niedzielę na boisku w Czeladzi odbędą się powtórne zawody o mistrz. kl. B. Kiel. Z. O. P. N. pomiędzy „Dąbrową" a miejscową „Brynicą". Na wyznaczone poprzednio zawody nie zjawił się sędzia związkowy, to też zawody obie strony uznały za koleżeńskie.

Z T. G. S. HAKOACH z Będzina rozegra w nadchodzącą sobotę na własnem boisku zawody w piłkę nożną z Z. K. S. Jutrzenka z Krakowa, w niedzielę zaś 1 września br. z drużyną Z. K. S. Hakoach z Bielska.

Kolejarze otrzymają

BEZPŁATNE BILETY NA P. K. P.

Ministerstwo komunikacji, pragnąc umożliwić olbrzymim zastępom pracowników kolejowych i ich rodzinom zwiedzenie P. W. K. w Poznaniu, przyznało jednorazowe bilety kl. III. do Poznania i z powrotem wszystkim pracownikom nieetatowym oraz kontraktowym, niemającym jeszcze dwóch lat służby na polskich kolejach. Członkowie rodzin powyższych pracowników, mają możność korzystania z jednorazowej zniżki ustanowionej dla pracowników kolejowych. Równocześnie Min. komunikacji polecilo wydać dodatkowe jednorazowe bilety jazdy na P. W. K. wszystkim emerytowanym pracownikom kolejowym i członkom ich rodzin, a także wdowom i sierotom po pracownikach kolejowych.

Liczne rzesze kolejarzy powitały to zarządzenie z wielką radością i w pierwszych dniach września udadzą się masowo do Poznania.

I ON TEŻ.

— Czego tak spieszysz do domu?

— Służąca ma dziś wychodnie i żona została sama.

— Dobrze, żeś mi przypomniał, ja także idę do domu.

— Czy i twoja pani jest sama?

— Żona nie, ale służąca.

BURZLIWE PRZYGODY

szczęśliwego odkrywcy złota w greckiej Tracji.

Niedaleko miasta Aret Gisar w północnej Tracji w pobliżu granicy jugosłowiańskiej, oddział Banku Angielskiego w Atenach rozpoczął w tych dniach wydobywanie złota z nowoodkrytej kopalni. Anglicy kupili ją od Władysława Kasowińskiego, odkrywcy złotodajnych części podziemnych, pochodzącego ze Stare go Beczeje w Baczce (Jugosławja). Stosownie do oszacowania, dokonanego przez ekspertów, wartość odkrytej żyły złota przekracza

sześć i pół miljarda złotych.

Władysław Kasowiński, odkrywca kopalni, jest w całem tego słowa znaczeniu bohaterem sensacyjnej powieści. Trawiąca wciąż jego jestestwo gorączka odkrycia złota i zdobycia olbrzymiego majątku, stała się przyczyną wielu niepowodzeń życiowych Kasowińskiego i narażiła go niejednokrotnie na ogromne niebezpieczeństwa. Pierwszy raz przybył do Tracji,

jako młody austrjacki oficer,

w celu studjów terenowych. Nie były one rzeczą ani przyjemną, ani łatwą w kraju rzadko zaludnionym i nawpół dzikim. Kasowiński, niezrażonymi ciężkiemi okolicznościami postawił sobie prowizoryczny domek, w którym znajdowało się jego laboratorjum i wędrował wszerz i wzdłuż po całym kraju. Wkońcu udało mu się odkryć upragniony skarb. Odkrycie to otoczył jednak głęboką tajemnicą i nikomu nie objawił miejsca istnienia olbrzymich skarbów.

Zachowanie jego wzbudziło jednak podejrzenie

i Tureccy ajenci zaczęli deptać mu po piętach, a wkońcu udało im się wyśledzić, że Kasowiński jest odkrywcą kopalni złota. O podejrzanym cudzoziemcu zawiadomiono natychmiast Stambuł. Sprawą zainteresował się osobiście sułtan Abdul Hamid i wydał rozkaz natychmiastowego ujęcia Kasowińskiego. Woli sułtana stało się zadość. Zażądano od niego,

aby wydał plany odkrytej kopalni,

na co Kasowiński zgodził się, lecz pod warunkiem, że wyda je osobiście sułtanowi. Podczas osobistej audjencji Kasowiński wydał plany Abdul Hamidowi, na skutek czego został zwolniony i mógł wrócić do Austrji. Dopiero później przekonał się prawowity syn Allacha, że

Kasowiński wypłatał mu figla.

Prawdziwy plan odkrytej kopalni pozostał w rękach młodego jugosłowianina. Abdul Hamid zwrócił się rozgoryczony do władz austrjackich, żądając satysfakcji i przykładnego ukarania oszusta, a tymczasem nad złotonośną kopalnią dzierżył swą wszechwładną, opiekuńczą dłoń sam cesarz austrjacki Franciszek Józef I.

Podczas burzy wojennej,

uległszy zranieniu, żył Kasowiński w swem miasteczku rodzinnem. Skoro tylko wrzawa wojenna ucichła, udał się Kasowiński w drogę do Tracji, aby pracować nadal w obranym kierunku i zdążyć do upragnionego celu. Rozczarowanie jego i rozpacz były ogromne —

kopalni nie odnalazł.

Miasto, które dawniej znajdowało się w sąsiedztwie odkrytego terenu, spaliło się doszczętnie, rzeka, która niegdyś opodal płynęła, zmieniła koryto. Kasowiński jednak nie załamał się, nie uląkł się niepowodzeń i szukał dalej. W roku 1919 zawarł umowę z rządem Venizelosa a nawet udało mu się uzyskać odpowiednią subwencję na prowadzenie badań. Gorzej mu się powodziło za rządów Gunarisa.

Oskarżony o szarlatanerję

został wydalony z granic Grecji i dopiero z chwilą ponownego objęcia władzy przez Venizelosa udało mu się oczywiście powrócić i dopiąć upragnionego celu.

Złotodajna żyła została odkryta. Więcej szczegółowe badania wykazały, że odkryto skarb olbrzymi. Filja Banku Angielskiego rozpoczęła już prace i wydobywanie odbywa się regularnie.

W wywiadzie z dziennikarzami powiedział Kasowiński, że nie uważa swego dzieła za ukończone. Znalazł on oprócz tego jeszcze kilka złotodajnych żył, z których jedna znajduje się na obszarze państwa jugosłowiańskiego. Przestudjował on dokonale, jeszcze za panowania tureckiego rządu, teren w okolicy Bitolje, widząc jednak, że eksploatacja tego terenu napotkałaby na nieprzezwyciężone trudności przeniósł się na tereny Aret Ghisaru, gdzie dokonał odkrycia obecnie eksploatowanej kopalni.

Ukradziony dom i kochanka.

Szatański pomysł amerykańskiego kupca.

Romantyczna historja możliwa tylko nad brzegami Amazonki. Bogaty kupiec Kwefi w odludnej zacisznej zatoce jednego z mniejszych dopływów Amazonki, zbudował sobie mały domek pilnowany przez wiernego indyjckiego sługę. Do domku tego kupiec przyjeżdżał czasami motorowym jachcikiem dla polowań i aby móc przepędzić parę beztroskich dni ze swą kochanką.

Do Kwefiego pałał nienawiścią nie jaki Gregor, również kupiec, któremu interesy źle szły naskutek konkurencji Kwefiego. Przyciśnięty przez dłużników sprzedał resztę towarów, zakupił mały stateczek, a wyposażywszy go w przybory myśliwskie oraz narzędzia rolnicze, umknął z miasta w towarzystwie kochanki Kwefiego.

Nie dosyć na tem.

Po drodze zawitał do ustronnego domku i pomimo oporu służącego, polecił go rozebrać i wraz z urządzeniem, załadować na statek. Następnie zaś znikł gdzieś w labiryncie rzek i rzeczułek wchodzących do Amazonki, a porosłych na brzegach nieprzebrodzoną, podzwrotnikową puszczą. Przypuszczalnie zamierza on przepędzić parę lat w górze rzeki na polowaniu lub też nawet na stałe się osiedlić w jakiejś rolnictwu sprzyjającej okolicy. Świadczyłoby o tem zabranie narzędzi rolniczych i ludzi do obsługi statku, którzy mogliby stworzyć zaczątek kolonji.

Kwefi dowiedziawszy się o wszystkiem, wpadł we wściekłość, uważając iż jest poszkodowany materjalnie i na honorze, gdyż Gregor zamieszka z jego kochanką w jego własnym domu, przestawionym tylko na inne miejsce. Utrzymuje on nawet, iż kochanka nie mogła go zdradzić, lecz musiała zostać porwana przemocą, czemu jednak nie wszyscy wierzą.

Zorganizowany pościg nie dał rezultatu. Obecnie Kwefi zakupił trzy stateczki rzeczne i uzbraja je oraz werbuje załogę. Statki te mają rozpocząć systematyczne przeszukiwanie dorzecza Amazonki, celem odbicia kochanki i odebrania domu — za zo Kwefi naznaczył wysoką nagrodę. Wynik tego pościgu również jest bardzo wątpliwy. Aby przeszukać bowiem labirynt, trzebaby całej flotylli pracującej przez długie lata. Chyba przypadek dopomoże — ale ten zwykle sprzyja właśnie romantycznym eksploratorom.

W SZKOLE BALETOWEJ.

— Dwie rzeczy stoją na przeszkodzie pańskiej karjerze baletowej.

— Jakie?

— Pańskie nogi.

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

43)

— Dobrze, skoro tego wymagasz, powiem ci odrazu. Otóż moja droga twoje zachowanie pozwala mi domyślać się, że nie przestałaś oczekiwać powrotu Huberta. W dodatku zaszły różne wydarzenia, przyznaję dość dziwne, które cię utwierdziły w tem mniemaniu, że Hubert żyje. Czekasz wciąż, że się wreszcie zjawi, uniewinni się z zarzuconych mu zbrodni i będziecie mogli snuć dalej przerwaną sielankę. Ładnie się to przedstawia w twojej fantazji, niestety rzeczywistość daleko odbiega od tych marzeń... — Zambarow zatrzymał się i wpatrując się w siostrzenicę złemi oczyma, dokończył skandując każde słowo:

— Hubert nie żyje. Wiedząc, iż nie uda mu się ujść przed ręką sprawiedliwości, wybrał śmierć dobrowolną i popełnił samobójstwo.

Eljana zachwiała się na nogach i w oczach jej odbiła się cała męka bólu i rozpaczy. Nie zważając na to, okrutny opiekun ciągnął dalej:

— Tak moja droga. Smutny wybrał sobie koniec... Dręczony wyrzutami sumienia, zrozumiał, że śmierć tylko może go wybawić. Niech odpoczywa w spokoju... Odebrał sobie życie wystrzałem w skroń... Ponieważ chciał unikać skandalu i nowych plotek po śmierci, któreby dalej targały jego imię, prosił mnie, abym mu pomógł zniknąć w taki sposób, żeby nikt nigdy nie dowiedział się o jego dalszych losach. Nie odmawia się takim prosbom... Wezwałem więc paru zaufanych przyjaciół i pochowałem Huberta sam, w myśl jego pragnienia, w miejscu, w którem nikt nigdy go nie odnajdzie. Możesz się przekonać sama, patrz!

To mówiąc, odsunął się od drzwi i wziąwszy oniemiałą dziewczynę za rękę, poprowadził ją ku ścianie, w której stał nawpół zgniły trup.

Eljana krzyknęła dziko i upadła zemdlona.

— Spodziewałem się tego — roześmiał się bankier, podchwytując dziewczynę. — Miejmy nadzieję, że teraz wszystko pójdzie gładziej. Eljana przestanie wreszcie oczekiwać powrotu kochanka i łatwiej podda się moim zamierzeniom. Zdaje mi się, że jestem bliski celu. Weźno ją, Fabjanie, i zanieś do jej pokoju. Te młode panny mdleją z byle powodu.

Fabjan uniósł Eljanę jak piórko i zniósłszy ją do jej pokoju położył na posłaniu, poczem wyszedł zamykając drzwi na klucz. Wróciwszy do swoich wspólników, zastał ich przy szczegółowych oględzinach trupa, dzielących się spostrzeżeniami.

— Poznaję jego ubranie — mówił Laranchard — patrz tu na ziemi leży chustka, którą zawiązaliśmy jego ranę na skroni, musiała spaść, ale to ta sama.

— Niewierny Tomaszu — żartował bankier. — przekonałeś się chyba teraz, że Marsan nie żyje. Nie traćmy jednak czasu, trzeba czemprędzej naprawić ścianę. Idźno Fabjanie do ogrodu i przynieś stamtąd parę cegieł i wapno. Za godzinę wszystko musi wrócić do dawnego stanu. Czy są jeszcze tapety, aby niemi zastąpić te, które oddarliśmy? Przynieś je także, Fabjanie.

— Niech się jaśnie pan nie obawia, zrobię wszystko jak należy i za chwilę nie zostanie śladu po naszej robocie. Jeśli panowie śpieszą się, proszę mi zaufać i zostawić samego, dam sobie doskonale radę z tem wszystkiem.

— Jeśli ci nasza pomoc niepotrzebna, tem lepiej. Rzeczywiście czasu mamy niewiele, a do miasta kawał drogi. Do widzenia więc, Fabjanie.

Obaj wspólnicy wyruszyli w powrotną drogę. Mimo, że tak Zambarow jak i Laranchard uspokoili się znacznie, sprawdziwszy, że trup Huberta jest nienaruszony, nie mogli zapomnieć dziwacznych wydarzeń, które od chwili jego śmierci powtarzały się co jakiś czas i co do których nie mieli żadnego wyjaśnienia. Wspominali je w kolejnym porządku, zastanawiając się nad każdym z faktów. A więc tajemniczego arlekina, pojedynek, po którym Laranchardowi pozostały na skórze blizny w kształcie liter H.M., udaremniony zamach samobójczy Eljany dzięki celnemu strzałowi z rewolweru, człowieka w czarnych okularach, który spowodował spadek akcyj na giełdzie i był przyczyną ruiny Zambarowa, wreszcie fiński nóż niewiadomo skąd rzucony, widmo za oknem tak uderzająco podobne do Huberta i ukradzioną broń Fabjana.

Wyliczywszy te wszystkie dziwaczne wydarzenia, zrozumieli, że mają powód do niepokoju. Jechali dalej w ciężkiem milczeniu, które przerwał bankier.

— To na jutro umówione zostało spotkanie z tym podejrzanym osobnikiem Hemem, czy jak mu tam?

— Tak, jutro wieczorem u Izydora.

(C. d. n.)

Trzy gramy radu

WYSTARCZĄ NA 3500 LAT.

W ostatnich czasach rząd duński zakupił w Belgji za sumę 600 tysięcy duńskich koron trzy gramy radu dla szpitali w Kopenhadze, Odense i Aarhus.

Po drogocenny ten transport wydelegowano dwunastu najzdolniejszych detektywów i po dostarczeniu go w trzech skrzyniach obitych blachą, skarb ten złożono jako depozyt w kopenhaskim Banku rolnym w jego opancerzonym podziemnym skarbcu. Owe trzy gramy radu podzielone są na 467 maleńkich igiełek i ampułek, zawierających każda od jednego do sześćdziesięciu miligramów tego kosztownego środka leczniczego.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy:

Zmiany w dziale A.

W dniu 15 stycznia 1929 r.

A. 4837. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Kalikst Sołtysek" w Dąbrowie Górniczej wobec jej zlikwidowania.

W dniu 16 stycznia 1929 r.

A. 2702. W firmie „Zakłady Przemysłowe Stanisław Zagrodzki i A. Małatyński" Miechów—Charzmica, dokonano następującej zmiany: Od dnia 1-go stycznia 1929 roku przedsiębiorstwo prowadzone będzie pod firmą „Zakłady Przemysłowe A. Małatyński w Miechowie - Charzmicy. Oddział w Dąbrowie Górniczej. Wykreślić wspólnika Zagrodzkiego i wpisy dotyczące zarządu.

W dniu 17 stycznia 1929 r.

A. 3095. W firmie „Ludwik Rzędowski" — przedsiębiorstwo pośrednictwa handlowego w Sosnowcu dokonano następującą zmianę. Firma została zmieniona, obecnie brzmieć będzie: „Dom Handlowy Ludwik Rzędowski".

W dniu 21 stycznia 1929 r.

A. 4620. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Josek Mendlik" w Sosnowcu.

W dniu 25 stycznia 1929 r.

A. 4204. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Moszek Szmul Dancygier" w Sosnowcu wobec zlikwidowania takowej.

W dniu 28 stycznia 1929 r.

A. 4532. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Chaim Najman — detaliczna sprzedaż szkła i luster" w Będzinie.

W dniu 30 stycznia 1929 r.

A. 3012. W rejestrze handlowym firmy „Huta Szklana „Strzemieszyce" Władysław Suryn" w Strzemieszycach dokonano następującego wpisu: Udzielono łącznej prokury Zygmuntowi Musiałowskiemu. Łączność prokury polega na tem, że weksle oraz akty urzędowe prokurent będzie miał prawo podpisywać w imieniu powyższej firmy łącznie z właścicielem, żyra na wekslach również łącznie lub z drugim prokurentem Adamem Drockim, zaś korespondencję handlową, umowy kupna - sprzedaży towaru, czeki i pokwitowania — prokurent będzie miał prawo podpisywać samodzielnie.

A. 2924. W rejestrze handlowym firmy „Polcia Szwajcer cukiernia" w Sosnowcu dokonano następującego wpisu: Nazwa firmy została zmieniona, obecnie brzmieć będzie: „Royal" cukiernia w Sosnowcu, właścicielka Polcia Szwajcer".

W dniu 31 stycznia 1929 r.

A. 3039. W rejestrze handlowym firmy „Skład futer „Karakul" Langer i Sal" w Sosnowcu dokonano następującego wpisu: Nazwa firmy została zmieniona, obecnie brzmieć będzie: „Skład futer „Karakul" Józef Langer" w Sosnowcu, przedmiot przedsiębiorstwa skład futer i zakład kuśnierski. Wykreślono spólniczkę Różę Sal i wszelkie uprawnienia jakie ją obowiązywały w spółce.

W dniu 5 lutego 1929 r.

A. 1099. W rejestrze handlowym firmy: „M. Gold" w Będzinie dokonano następującego wpisu: Nazwa firmy została zmieniona, obecnie brzmieć będzie „Spółka firmowa — Bracia M. i A. Gold. Materjały drzewne z siedzibą w Będzinie, Plac 3-go Maja 6. Celem przedsiębiorstwa jest prowadzenie handlu materjałami drzewnemi. Firma istnieje od r. 1929. Mordka Gold, zam. w Będzinie, ul. Małachowskiego 58. Abram Gold, zam. w Będzinie, Małachowskiego 38. Zarząd spółki należy do obydwóch wspólników, wszelkie umowy, obligi, weksle, czeki i t. p. będą podpisywane przez obu wspólników pod pieczęcią firmy. Bieżącą korespondencję handlową frachty, przekazy pocztowe i telegraficzne, rachunki i pokwitowania podpisywać może w imieniu spółki każdy wspólnik pod pieczęcią firmową. Wspólnicy mogą upoważniać siebie do podpisywania jeden za drugiego; pełnomocnictwo takie może być udzielone pismem prywatnem. Spółka została zawarta na jeden rok z automatycznem przedłużeniem na każdy roczny okres.

W dniu 7 lutego 1929 r.

A. 2805. W rejestrze handlowym firmy: „Symcha Wigdersohn i Chaim Josek Izraelowicz" drobna sprzedaż papieru w Zawierciu — dokonano następującego wpisu: Firma została zmieniona, obecnie brzmieć będzie: „Chaim Josek Izraelowicz", wykreślono wspólniczkę Symchę Wigdersohn.

W dniu 15 lutego 1929 r.

A. 4509. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Stanisław Rosół" sprzedaż win i wódek w Sosnowcu, ul. Modrzejowska Nr. 1.

W dniu 18 lutego 1929 r.

A. 3133. W rejestrze handlowym firmy „Esperans" Załma Grosfeld" w Będzinie dokonano następującego wpisu: „Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 14 listopada 1928 r. w sprawie Z. 837-28 udzielił firmie „Esperans Załma Grosfeld" w Będzinie 3-miesięcznego odroczenia wypłat. poczynając od dnia 14 listopada 1928 r. i zamianował nadzorcą sądowym tejże firmy Lejzora Magierkiewicza, zam. w Będzinie. Sączewska.

W dniu 22 lutego 1929 r.

A. 4523. W rejestrze handlowym firmy „Izrael Suchecki" w Sosnowcu dokonano następującego wpisu: Drobny handel obuwiem, ubraniami ludowemi, łokciówką i galanterją.

A. 371. W rejestrze handlowym firmy „Majer Kaźmierski" w Będzinie dokonano następującej zmiany: Firma obecnie brzmi „Zdrowie" wytwórnia czekolady i cukrów Majer Kaźmierski" w Będzinie, ul. Małachowskiego Nr. 26.

W dniu 8 marca 1929 r.

A. 1936. W rejestrze handlowym firmy „Dąbrowski Przemysł Druciany — Bracia Klein" w Dąbrowie G. dokonano następujących zmian: Udzielono łącznej prokury Wolfowi Kleinowi, Symsze Kleinowi, Giend Klainównie i Jakóbowi Landau. Wszelkie czynności handlowe, sądowe i pozasądowe w imieniu spółki winny być podpis[illegible] przez dwóch prokurentów — Wolfa [illegible] lub Symchy Kleina łącznie z Genią [illegible]nówną lub z Jakóbem Landau.

W dniu 20 marca 1929 r.

A. 4792. W rejestrze handlowym firmy „Aron Hercygier" w Będzinie dokonano następującej zmiany. Firma obecnie brzmieć będzie „Aron Hercygier — Przedsiębiorstwo komisowo-agenturowe".

W dniu 27 marca 1929 r.

A. 381. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Stanisław Zenderowski" w Sosnowcu, Orla 24.

W dniu 29 marca 1929 r.

A. 4934. W rejestrze handlowym firmy „Pierwsza w kraju fabryka wyrobów lanokutych Ernest Erbe" w Zawierciu dokonano następującego wpisu. Kierownikiem oddziału w Łodzi został zamianowany Brunon Szenkler.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. —Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA.—DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.—REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI